

D. ZASŁAWSKI: POEMAT ODBUDOWY	Str. 3.
ZIEMSKIE BOGACTWA WATYKANU	Str. 4.
SILNE ZAPLECZE PRZEMYSŁOWE WARUNKIEM ROZWOJU POLSKIEGO PRZEMYSŁU STOCZNIOWEGO	Str. 5.
„GŁOS KOBIET“	Str. 6.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1949 R.

NR 215 (775)

Wolność sumienia i wyznania zagwarantowana każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej

Doniosły dekret uchwalony przez Radę Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Poniżej podajemy pełny tekst dekretu.

Na podstawie art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i 2 ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr 41, poz. 302) Rada Ministrów postanawia a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

ART. 1

Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

ART. 2

Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 3

Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, albo ją od tego udziału bez prawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 4

Kto nadużywa wolności wyznania, odmawiając udostępnienia obrzędów lub czynności religijnych z powodu działalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 5

Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 6

Kto publicznie nawołuje do wsi na tle religijnym albo je pochwała — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 7

PARAGRAF 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu przynależności wyznaniowej, przekonania religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

PARAGRAF 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nieetykietę cielesną człowieka z powodu jego

przynależności wyznaniowej, przekonania religijnego lub bezwyznaniowości.

PARAGRAF 3. Kto dopuszcza się innego czynu przestępnego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególniej osobie z powodu przynależności wyznaniowej, przekonania religijnego lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

PARAGRAF 4. Jeżeli z czynu określonego w paragrafie 3 wynika śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała, albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa państwowego — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech lub dożywotnio albo karze śmierci.

ART. 8

PARAGRAF 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustroju Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

PARAGRAF 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w paragrafie 1 — podlega karze więzienia.

ART. 9

Kto nadużywa wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inne osoby przez oszukiwanie lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

ART. 10

Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego artykułami 3—9 albo świadomie uczestniczy w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa podlega karze więzienia lub aresztu.

ART. 11

Kto wbrew swemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu

przestępstwa określonego w artykułach 3—10 — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

ART. 12

Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w artykułach 2—11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwała — podlega karze więzienia.

ART. 13

W razie skazania na więzienie za przestępstwa przewidziane w niniejszym dekrete sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

ART. 14

W sprawach o przestępstwa przewidziane w dekrete niniejszym, właściwe są sądy apelacyjne.

ART. 15

Uchyła się moc prawną przepisów kodeksu karnego z 1932 r. i przepisów dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szcze-

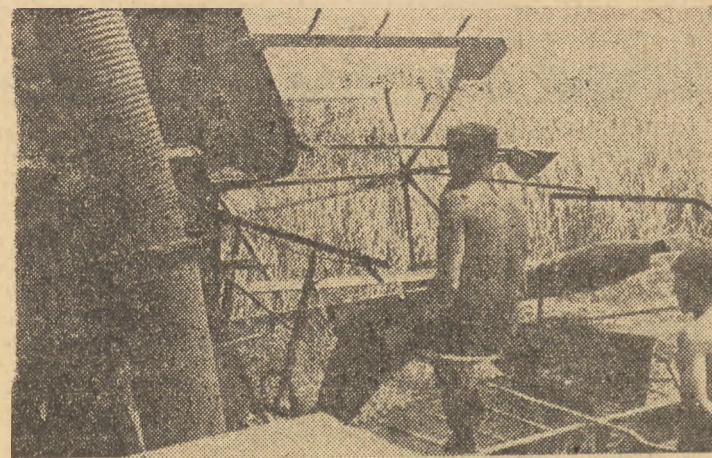
gólnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz. U. R. P. nr. 30 poz. 152) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

ART. 16

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się ministrowi sprawiedliwości.

ART. 17

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.



...a zębka kłysz, wgruszy w pole pierwszy kombajn. Jest to maszyna, wyremontowana ze złomu przez polskich fachowców. Zastępuje pracę kilkuset ludzi

Dowódcy armii Kuomintangu przechodzą na stronę Wojsk Ludowych

PEKIN (PAP). Agencja nowych Chin podaje szczegółowo zajęcia przez chińską Armię Ludową stolicy prowincji Hunan — Czang-Sza.

Agencja stwierdza, że miasto przeszło w ręce Armii Ludowej w wyniku powstania wojsk Kuomintangowskich przeciwko reżimowi Czang Kai Sze. Na czele powstańców stanął gubernator prowincji Hunan, generał Czeng-Czen

oraz dowódca pierwszej armii Kuomintangowskiej gen. Czen Min Jen. Generalowie oświadczyli, że zrywają z reakcyjną kliką Czang Kai Sze i przechodzą na stronę Komunistycznej Partii Chin.

Wraz z miejscową ludnością generał Czeng Sien na czele swych wojsk powitał wkraczające do Czang-Sza formacje Armii Ludowej.

Oświadczenie Rządu w sprawie uchwały Watykanu wyraża wolę wszystkich Polaków patriotów

Lubelszczyzna, Pomorze i Kraków potępiają wystąpienie papieża

Na zebraniach w zakładach pracy i gromadach wiejskich woj. lubelskiego ludność potępia uchwałę Watykanu.

Przedownik pracy lubelskich warsztatów PKP oświadczył: „Sam jestem religijny i chodzę do kościoła. Nikt mi w tym nie przeszkadza i nie zabrania wyznawać religii”. Inny przedownik pracy tych samych warsztatów, ob. Szymański, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy” powiedział: „Uważam, że oświadczenie rządu w sprawie uchwały Watykanu jest oświadczeniem wszystkich ludzi, budujących lepszą przyszłość”.

Ob. Kwitko, chłop z gminy Rybiczewice, stwierdza: „Miliony ludzi straciliśmy w czasie wojny i miliony cierpią po stracie swych najbliższych. Wyjdź mi się z Watykanu pomylili się i nieco spóźnili. Gdyby był sprawiedliwy, na pewno wykładałby tych, którzy pomordowali te miliony ludzi”.

Bezpartyjny chłop z Krasniczy, ob. Gaskot mówi: „Jestem wierzący, przeżyłem na świecie niemało. Zauważyłem, że Watykan wykołbał się z drogi Chrystusowej. Papież jest pasterzem, ale złym pasterzem, gdyż patrzy na co tłuszczejże owieczki, a na te chude nie zwraca uwagi i nie broni ich przed głuszcami. Uważam, że uchwała Watykanu nie jest zgodna z nauką Chrystusa”.

W Bydgoszczy odbyło się w dn. 5 bm. nadzwyczajne plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcone omówieniu uchwały watykańskiej.

Wiceprezes Stronnictwa Ludowego ob. Lecikiewicz stwierdził m. in. w dyskusji, że rząd Polski Ludowej zapewnia swobodę religijną i odbudowuje zniszczone świątynie.

Ob. Szafranski zapoznał zebranych z listami robotników fabryk wrocławskich, skierowanymi do PZPR.

Bezpartyjna robotnica fabryki „Kujawianka” we Wrocławiu pisze, że solidaryzuje się w pełni z uchwałami rządu w sprawie uregulowania stosunków między kościołem a państwem i pragnie okazać swe przywiązanie do Polski Ludowej prosi o przyjęcie jej w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Robotnik tej samej fabryki ob. Jankowski, dla potwierdzenia swego słusznego oburzenia na wystąpienie Watykanu, pragnie zostać członkiem, produkującej partii.

W imieniu 200 tys. robotników i pracowników, zrzeszonych w Związkach Zawodowych na Pomorzu, przewodniczący okręgowej rady Związków Zawodowych ob. Kulasek oświadczył, że związkowcy Pomorza postanawiają przyśpieszyć w konarce pl. na 3-letniego.

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, świata pracy, nauki i sztuki oraz młodzieży zajęli stanowisko wobec uchwały Watykanu.

W zakończeniu uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani wyrażają żal i oburzenie, że Watykan, związany z agresywną polityką kapitalistyczno-imperialistyczną podżegaczy wojennych, sięga do arsenału średniowiecza i dla celów politycznych szermuje represjami religijnymi by skłócić społeczeństwo.

Zebrani oświadczają, że trwać będą nadal na dotychczasowym stanowisku pełnej wolności i swobody religii i wyznania. Z drugiej strony nie dadzą się zastraszyć żadnymi groźbami, wiedzą bowiem, że są one niesłuszne i bezpodstawne.

Spółczesństwo — kończy rezolucja — otoczy pełną opieką lojalną część kleru.

Marszałek Rokossowski honorowym obywatelem

Wrocławia

Miejska Rada Narodowa Wrocławia postanowiła nadać honorowe obywatelstwo m. Wrocławia marszałkowi Związku Radzieckiego — Konstantemu Rokossowskiemu.

W obronie pokoju

Wiece w całej Polsce przed kongresem SFMD

5 bm. odbyły się na terenie Polski masowe wiece młodzieżowe, zorganizowane z okazji zbliżającego się festiwalu w Budapeszcie.

Wiece miały uroczysty charakter i przerodziły się w manifestację na cześć jedności młodzieży w walce o pokój, na cześć walki młodzieży kolonialnej oraz na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela młodzieży generalissimusa Stalina.

Z całego świata

● LONDYN. Straszliwe w skutkach trzęsienie ziemi dotknęło środkową część Ekwadoru. Według niekompletnych danych pod gruzami zginęło 400 osób. 3 tysiące odniosło obrażenia, w tym wiele bardzo ciężkie. 6 miast leżało w ruinach.

● BUKARESZT. W zakładach metalurgicznych „Waste Roatta” w Bukareszcie wyprodukowano pierwszy kombajn, produkcyjny rumuński. Kombajn wykonany został całkowicie z surowców rumuńskich i przez inżynierów oraz techników rumuńskich.

● BUDAPEST. 5 lipca odbyło się posiedzenie rządu węgierskiego pod przewodnictwem premiera Dobi. Na posiedzeniu tym wicepremier Rakosi przedłożył projekt ustawy o konstytucji węgierskiej republiki ludowej. Rada Ministrów projekt przyjęła.

„Betonstal” i „Mostostal” odznaczone orderem „Sztandaru Pracy”

Za wybitne zasługi położone dla narodu i państwa w dziedzinie budownictwa, Prezydent R. P. nadał Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu „Betonstal” oraz przedsiębiorstwu budowy mostów i konstrukcji stalowych „Mostostal” order „Sztandaru Pracy” I-szej klasy.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Betonstal” w okresie trzech lat swej działalności wykonało szereg prac o dużym znaczeniu państwowym. „Betonstal” wybudował m. in. lotnisko na Okęciu, tunel linii średnicowej oraz zachodni odcinek trasy W—Z wraz z tunelem, osiedlem Mariensztackim i innymi obiektami.

Również i „Mostostal” odznaczył się wykonaniem licznych prac, które przyniosły mu zaszczyt: most Poniatowski, most pod Toruniem, konstrukcja stalowa hali przemysłowej w Wrocławiu i słynna iglica, najwyższy maszt antenowy pod Raszynem oraz wschodni odcinek trasy W—Z z mostem Śląsko-Dąbrowskim.

Milionowe nadużycia w USA

Wyżsi oficerowie zamieszani w aferę łapówkową

WASZYNGTON (PAP). Inspektor ministerstwa skarbu USA Warren oświadczył w sprawozdaniu złożonym kongresowi amerykańskiemu,

że rewizorzy ministerstwa zebraли dowody, które świadczą, że w wielu wypadkach kontrakty zawarte w czasie wojny przez rząd z przedsiębiorcami prywatnymi oparte były na oszustwie i łapownictwie. Przemysłowcy, z którymi kontrakty te zawierano oszukiwali rząd na miliony dolarów. W 472 zbadanych wypadkach przepłacono oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. W aferę zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

Specjalna podkomisja senatu zamierza rozpocząć 8 sierpnia publiczne śledztwo w związku z oskarżeniem b. wysokich osobistości w armii i innych osób o „wpływanie” na przedstawicieli rządu dzięki czemu ciągłymi znacznymi zyski tj. innymi słowy, otrzymywali łapówki.

Władze wojskowe zawiesily chwiłowo w obowiązkach szefa intendencji armii amerykańskiej generała Feldmana oraz b. szefa służby chemicznej generała White.

Podkreśliwszy w coraz szerszą rolę państwa w tworzeniu i utrzymaniu pokoju, komunikał stwierdza, że nieprzebiegająca w środkach akcja podległych wojennych świadczy o słabości obozu imperialistycznego wobec wielkich osiągnięć obozu pokoju.

W sobotę dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 18,00 zmarł Szpitalu Kolejowym w Gdańsku, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, w wieku lat 41

JAN STATKIEWICZ

nasz najukochańszy Syn, najdroższy Mąż i najlepszy Ojciec.

W nieutulonym żalu

RODZICE, ŻONA I DZIECI

Lud francuski nie będzie „mięsem armatnim”

15 tys. policjantów Mocha atakuje manifestantów na ulicach Paryża

Fala oburzenia przeciw knowaniom generałów USA

PARYŻ (PAP). W związku z manifestacją ludności Paryża na placu Concorde przeciwko pobytowi generałów amerykańskich i przeciwko ich planom strategicznym — policja aresztowała przeszło 100 osób, w tej liczbie 3 deputowanych komunistycznych Claude Vailand-Couturier, Denis Bastide i Germaine Francois.

Naozorni świadkowie podają, że uzbójnia policja, której siły ocenia się na przeszło 15 tys. ludzi, zachowywała się w sposób niezwykle brutalny wobec manifestantów, bijąc m. in. kobiety i dzieci.

Francuska Pomoc Ludowa opublikowała komunikat, w którym protestuje przeciwko brutalnemu zachowaniu sił policji na placu Concorde.

Komitet zwolenników pokoju przy uniwersytecie paryskim wystosował pismo do gen. Bradley'a, w którym zaznacza, że studenci francuscy nie pójda na lep hasła podżegaczy wojennych.

W wielu paryskich zakładach przemysłowych odbyły się manifestacyjne strajki na znak protestu przeciwko próbie narzucenia Francji amerykańskich planów strategicznych.

Liczne organizacje społeczne i związkowe w Lyonie, Bordeaux, Marsylii i innych miastach powzięły rezolucje, zawierające protest przeciwko pobytowi generałów amerykańskich we Francji.

Ogłoszono tekst listu otwartego do generała Bradley'a wręconego



Dekret o wolności sumienia

Dekret zapewnia każdemu obywatelowi wolność przekonań religijnych, wolność należenia do związków wyznaniowych, wolność kultu religijnego. Dekret chroni wierzących przed ograniczaniem ich wolności religijnych przez odmawianie im dostępu do obrzędów lub czynności religijnych z powodu ich przekonań politycznych, z powodu ich działalności społecznej lub naukowej.

Przepisy dekretu przewidują kary dla tych, którzy próbowaliby ograniczyć obywatela w jego prawach ze względu na przynależność wyznaniową lub przekonania religijne, nie pozwalają na obrażanie uczuć religijnych obywateli, ani na znieważanie przedmiotów kultu religijnego.

Dekret ogłoszony przez rząd traktując sprawę przekonań religijnych, stosunku do religii każdego obywatela, jako sprawę jego wewnętrznych oświadczeń, jest prawdziwą, wielką kartą wolności sumienia.

Chroniąc wolność sumienia obywateli, dekret przewiduje sankcje karne za nadużywanie religii, dla celów nie mających wspólnego z religią. Przykładem takiego nadużywania wiary w celach politycznych, sprzecznego z zasadą wolności religii, jest ostatnia uchwała Watykanu, która grozi ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych oraz za sprzyjanie i współpracę z nimi.

Ogłaszając ten dekret, rząd nasz pozostał wierny wszystkim swoim dotychczasowym oświadczeniom i dotychczasowej polityce. Każdy w Polsce ma prawo być wierzącym lub niewierzącym i nikt nie może być prześladowany z powodu swego wyznania lub bezwyznaniowości. Jest to jeden z elementów ładu i porządku naszego państwa. Państwa odbudowującego się po straszliwych zniszczeniach wojennych, zmierzającego do zapewnienia wszystkim swym obywatelom dostatecznego i szczęśliwego życia.

Są jednak na świecie i w Polsce czynniki, którym ładu panujący w naszym kraju jest solą w oku, są tacy, którzy chcą przeszkodzić nam w pokojowym budownictwie, którzy chcą rozbić jedność naszego narodu. Te wsteczne czynniki usiłują wytworzyć w społeczeństwie atmosferę wani i walk religijnych.

Jest to jeszcze jedna próba, po wielu nieudanych, wzniecenia atmosfery niepokoju w naszym kraju.

Przeciwko tej właśnie próbie jest wymierzony dekret rządowy o wolności sumienia i wyznania, który dziś ogłaszamy. Masy pracujące Polski Ludowej, robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca powitają ten dekret z zadowoleniem. Polska Ludowa, która pięć lat temu obaliła ustrój ucisku i wyzysku, obala tym dekretem jego pozostałości, ucisk i nietolerancję religijną.

Wolność sumienia jest w Polsce zgodnie z interesami państwa ludowego i mas pracujących zagwarantowana.

Z S R R proponuje utworzenie międzynarodowej komisji dla zbadania warunków bytu mas pracujących świata

Delegat radziecki odpiera oszczerstwa W. Brytanii

Zagadnienie „pracy przymusowej” w Radzie Gosp.-Społ. ON Z

GENEWA PAP. Rada ekonomiczno-społeczna ON Z na posiedzeniach plenarnych w dniu 3 i 4 bm. omawiała zagadnienie tzw. „pracy przymusowej”.

Delegat W. Brytanii Smith, wypaczając teksty ustaw radzieckich — zarzucił Związkowi Radzieckiemu stosowanie „pracy przymusowej” i został skwapliwie poparty przez przewodniczącego delegacji amerykańskiej Thorpa.

Delegat ZSRR Arutunian stwierdził, że oszczerstwo twierdzenia delegata brytyjskiego ma na celu zainicjowanie nowego etapu prowokacyjnej kampanii antyradzieckiej, już nieraz w przeszłości prowadzonej przez imperializm anglosaski.

Arutunian wskazał, że przemówienie delegata brytyjskiego miało charakter taniej sensacji, graniczącej z szantażem politycznym i obliczonej na ordynarne wprowadzenie w błąd opinii publicznej świata. Arutunian ujawnił sprzeczności logiczne w przemówieniu delegata brytyjskiego. Delegat brytyjski mówił o „ujawnieniu dotąd nieznanego materiału”, gdy w rzeczywistości kodeks karny RSFR, uchwalony już w roku 1933 — ukazał się po angielsku w roku 1936. W 16 lat

po opublikowaniu kodeksu rosyjskiego w przekładzie angielskim — delegacja brytyjska usiłuje przedstawić kodeks ten jako coś nowego i sensacyjnego — a czyni to ona dlatego, że ilekroć klasy panujące w Brytanii znajdują się w impasie politycznym i gospodarczym, wszczynają one kampanię nienawiści, przeciwko ZSRR.

Laury Goebbelsa nie dają spokoju delegatowi W. Brytanii, który dziś powtarza w sposób dosłowny oszczerstwa Goebbelsa pod adresem ZSRR — stwierdził Arutunian.

Rzucając oszczerstwa przeciwko ZSRR — powiedział Arutunian — delegat brytyjski „zapomniał” że sama Anglia jest klasycznym krajem niewolnictwa we wszelkich jego odmianach.

Na obecnej sesji — oświadczył Arutunian — ujawniły się różnice zdań co do tego, jaka praca jest wolną, a jaka przymusowa. Czy może być mowa o wolnej pracy w krajach, w których istnieje własność prywatna ziemi, fabryk, banków, kolei, w których kapitaliści „przywłaszczają” sobie plon pracy wielomilionowej rzeszy robotniczych.

Nie ulega wątpliwości, że wolna może być praca tylko w kraju takim, jak Związek Radziecki, gdzie ziemia należy do chłopów, a fabryki są własnością ludu, gdzie nie ma kapitalistów i nie istnieje wyzysk człowieka przez człowieka.

WNIOSEK DELEGACJI RADZIECKIEJ

Koncząc swe przemówienie, delegat ZSRR Arutunian złożył wniosek, który stwierdza m. in.: celem wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych w krajach kapitalistycznych oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej delegacja radziecka proponuje utworzenie wielkiej komisji międzynarodowej, złożonej z przedstawicieli pracowników fizycznych i umysłowych zrzeszonych we wszystkich istniejących związkach zawodowych bez względu na różnice przekonań politycznych i wierzeń religijnych.

W skład tej komisji powinni wejść przedstawiciele Związków Radzieckich (WCSPS), amerykańskich (AFL i CID), brytyjskich, związków zawodowych: Francji, Włoch, Chin, Niemiec, Indii, Japonii oraz innych państw, z tym, że na każdy 1 milion zrzeszonych członków zawodowych powinien przypaść 1 delegat. W skład tej komisji powinni również wejść przedstawiciele organizacji międzynarodowych, zrzeszających zw. zawodowe, jak przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych, Konfederacji Pracy

Ameryki Łacińskiej, Chrześcijańskich Związków Zawodowych i inne.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKI

Delegat Polski min. dr Suchy poparł wniosek delegacji radzieckiej. Min. Suchy, opierając się na licznych publikacjach angielsko-amerykańskich, wskazał na istnienie pracy przymusowej w koloniach W. Brytanii.

Min. Suchy wskazał, że zagadnienie pracy przymusowej dotyczy również St. Zjednoczonych.

Min. Suchy podkreślił, że pozabawienie człowieka w krajach kapitalistycznych elementarnego prawa, jakim jest prawo do pracy — stwarza z natury rzeczy stan przymusowy, którego logiczną konsekwencją jest praca przymusowa.

Robotnicy, którzy żyją pod stałą groźbą zwiększenia armii bezrobocia zniewoleni są akceptować

najgorsze warunki pracy, byle tylko utrzymać się przy niej i dlatego praca ta nabiera charakteru pracy przymusowej.

W tych warunkach — stwierdził min. Suchy — również delegacja polska uważa sprawę pracy przymusowej za ważną i palącą i w całej rozciągłości popiera wniosek radziecki o utworzeniu wielkiej komisji międzynarodowej dla zbadania powyższego zagadnienia.

Polscy plastycy wyjechali do Pragi

4 bm. opuściła Warszawę grupa artystów polskich w składzie: Henryk Grunwald, Ignacy Witz, Włodzisław Zakrzewski, Wanda Winnicka-Radziejczak i Aleksander Winnicki-Radziejczak. Grupa udaje się w ramach konwencji kulturalnej na 1-miesięczny pobyt do Pragi Czeskiej.

Tow. Jan Statkiewicz

Nieoczekiwanie zmarł po krótkotrwałej chorobie Towarzysz Jan Statkiewicz, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR w Gdańsku.

Urodził się w rodzinie robotniczej i wczesnie rozpoczął pracę jako robotnik kolejowy. Już w 18 roku życia wstąpił w szeregi PPS, rozpoczynając równocześnie aktywną pracę w Związku Zawodowym Kolejarzy. Doznając wielokrotnie represji i często przenoszony dyscyplinarnie za swe przekonania polityczne i działalność jednolitofrontową, tow. Statkiewicz nie ustępował w pracy dla klasy robotniczej na wielu posterunkach związkowych. Równocześnie pracując w kierownictwie sportu robotniczego w Polsce.

W okresie okupacji, organizując opór przeciw rządowi niemieckim na kolei podlegał prześladowaniom i zmuszony jest ukrywać się. W tym czasie nawiązuje kontakt z organizującą się Polską Partią Robotniczą.

Z dniem wyzwolenia tow. Statkiewicz staje do pracy nad odbudową zniszczonego kolejnictwa, początkowo w Pruszkowie, a z chwilą wyzwolenia Wybrzeża rozpoczyna pracę nad zorganizowaniem kolejnictwa w Okręgu Gdańskim.

Jako działacz partyjny rozwija działalność w organizacji PPR wśród kolejarzy. Organizuje Okręg ZZK w Gdańsku. W lipcu 1946 roku zostaje członkiem Komitetu Wojewódzkiego PPR w Gdańsku i kierownikiem Wydziału Komunikacyjnego KW. Na 1-ej konferencji wojewódzkiej PZPR zostaje wybrany do Komitetu Wojewódzkiego Zjednoczonej Partii.

Jego bezwzględne oddanie Partii, niespożyta energia i zdolności organizatorskie przyczyniły się w znacznej mierze do rozwoju organizacji partyjnej.

W dniu 6 sierpnia r.b. zmarł w Szpitalu Kolejowym w Gdańsku

Kolega

JAN STATKIEWICZ

Członek Zarządu Głównego i Wiceprezes Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy R. P. w Gdańsku

W Zmarłym Związek nasz poniósł bolesną stratę. Ubył z naszych szeregów jeden z najbardziej ofiarnych i oddanych działaczy. Położył On duże zasługi w pracy nad rozwojem ruchu związkowego i podniesieniem materialnych i kulturalnych warunków bytu mas kolejarskich na Wybrzeżu oraz przyczynił się wydatnie do rozwoju współzawodnictwa pracy w kolejnictwie.

Pamięć o Nim będzie dla nas bodźcem do dalszej pracy.

ZARZĄD OKRĘGOWY
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY
w Gdańsku

Jesteśmy pełni podziwu dla waszej twórczej pracy

Górnicy szkodzą o wrażeniach z Polski

6 bm. udała się w drogę powrotną do swojej ojczyzny grupa szkockich górników, która spędziła w Zakopanem. Przed wyjazdem goście podzieliли się z przedstawicielami PAP wrażeniami z pobytu w Polsce.

Jesteśmy wszyscy pod wielkim wrażeniem waszego wspaniałego budownictwa — powiedział Abe Moffat, przewodniczący zarządu głównego Zw. Zaw. Górników w Szkocji i członek zarządu głównego Ogólnobrytyjskiego Związku Zawodowego Górników.

Gdybyśmy własnymi oczami nie widzieli przepięknej trasy W-Z, setek nowych domów, całych ulic i dzielnic odbudowanych — trudno byłoby uwierzyć, że w tak krótkim czasie można tyle dokonać. Jesteśmy pełni podziwu i wielkiego

uznania dla waszej pokojowej twórczej pracy.

Widzieliśmy, że robotnik wzbogacając swój kraj, polepsza swój byt materialny i kulturalny. My, robotnicy w krajach kapitalistycznych możemy o tym tylko marzyć.

Jesteśmy przekonani, że kiedyś Abe Moffat, z waszymi kolegami, będzie mógł powiedzieć: „Polski zbudował sobie własny kraj, który będzie dumą narodu”.

Górnicy Thomas Stuart opowiadał o swoich wrażeniach z Polski mówiąc: „Pochodzę z nabożnej katolickiej rodziny i

dlatego specjalnie interesowałem się sprawą kościoła katolickiego w Polsce. Nasza prasa bardzo dużo i bardzo kłamliwie pisze o prześladowaniu wiar i kościoła w Polsce. Byłem w niedziele w kościele. Widziałem tam ludzi modlących się i słuchających kazania. Nikt im w tym nie przeszkadzał. Robotnicy opowiadali mi, że dzieci ich uczą się religii w szkole. Oni nie mają nauki religii w szkole. Robotnicy, którzy chcą, aby dzieci ich uczyły się religii posyłają je na niedzielne nauki popołudniowe do kościoła. W ciągu krótkiego pobytu w Polsce widziałem tylu księży i zakonnic, ile w ciągu całego swego życia w Szkocji. U nas wychodzi 6 tygodników katolickich. Codziennych pism katolickich nie ma. Jak się dowiedziałem, w Polsce wychodzi 63”.

Z oburzeniem mówi o antypolskiej propagandzie reakcyjnej prasy szkockiej górnik Andrew Flynn.

Wyrażając wdzięczność związkom zawodowym: górników za zaproszenie, górniczy szkocki zyczył swoim polskim towarzyszom pracy dalszych sukcesów w budowaniu szczęśliwego jutra.

34 brygada „SP” wykonała plan pracy przed terminem

Junacy 34 brygady SP, pochodzący przeważnie z województwa łódzkiego, zapowiedzieli na początku II turnusu, że będą pierwszymi we współzawodnictwie pracy między brygadami młodzieżowymi.

3 bm., na miesiąc przed oznaczonym terminem brygada wykonała swój plan pracy na II turnus.

Nadzieje junaków, że sztandar przechodni, zdobyty przez 18 brygadę w I turnusie, zostanie nadal w woj. gdańskim, stały się obecnie realne.

Wyczyn junaków 34 bryga-

daleko leży katolicka Polska od Watykanu. Przez 5 lat okupacji nie docierali tam głosy, od których stropy niebieskie zachwiała się mogły. Węć aż tak obca i niezrozumiała jest Ojcu Świętemu dusza narodu polskiego?

Widzimy na każdym kroku piękne owoce godnego współnego wysiłku ludzi partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących. Chcemy budować dalej naszą ojczyznę, tym samym powszechnym wysiłkiem. Naród nasz jest w olbrzymiej części katolicki, ale z osiągniętych zdobyczy społecznych nie zrezygnuje, podobnie jak Wisła i Odra nie cofną wstecz swego biegu”.

PRZEGLĄD PRASY

Naród nie zrezygnuje z osiągniętych zdobyczy

W całej prasie krajowej ukazują się codziennie setki listów i wypowiedzi protestujących przeciwko uchwie Watykanu, zawierającej groźbę ekskomunikacji. Protesty te nadechcą do wszystkich ośrodków kraju od ludzi różnych zawodów. Z tej wielkiej liczby wypowiedzi zacytujemy dziś dwie:

Na łamach „Gazety Robotniczej” ukazała się wypowiedź znakomitego dyrygenta i wiołonczelisty dyr. Opiery Dolnośląskiej — Kazimierza Witkomirskiego, który pisze:

„Głębią troską i niepokojem przejęła mnie treść ostatniego oświadczenia papieża. Węć aż tak

Rzym i Polska to dwa różne światy

„Rzym i Polska, to dwa różne światy” — pod tym tytułem zamieszcza „Kurier Codzienny” wypowiedź prof. Edwarda Warchałowskiego, rektora Politechniki Warszawskiej. W wypowiedzi tej czytamy m. in.: „Potężne Niemcy były bliskie Rzymowi w okresie zaborów. Tak samo były bliskie w czasie okupacji, od słabej, zbrocznej krwi i omdlewającej z nadludzkiego wysiłku Polski.

Obok duchownych, oddanych czy staj idej chrześcijaństwa, papież miał i ma wśród duchowieństwa właściwie swoich urzędników i agentów, którzy pod przykrywką wzniosłych hasel pełnią najsurowiej zawsze zgodną z interesami państwa. Pamiętamy, że w okresie okupacji niektórzy biskupi ogłaszali listy pasterskie, w których, w imię chrześcijaństwa, wzywali do posłuszeństwa i współpracy z władzami niemieckimi.” (ks. biskup Adamski i Kaczmarek).

Wiemy, że i dzisiaj istnieją wśród duchowieństwa polskiego, niezliczne zresztą jedni i tacy, dla których ustalone obecnie zachodnie granice Polski są pod znakiem zapytania, dlatego, że Watykan je kwestionuje.

Wiemy, jak różni są w świątyni księża i jak różni są w świecie, zwłaszcza wśród tych, którzy nie

Dnia 6. VIII. 49 zmarł w Gdańsku

Kolega

JAN STATKIEWICZ

W Zmarłym Koledze straciliśmy jednego z pierwszych, którzy przystąpili do odbudowy kolejnictwa na Wybrzeżu, kolega, który cały wysiłek wkładał w budowę nowego socjalistycznego kolejnictwa, jak również cały swój czas poświęcił na pracę, zmierzającą do poprawy bytu mas kolejarskich.

Dziękujemy Ci, Kolego, za ten wysiłek i stawiamy Cię za wzór wszystkim pracownikom naszej Dyrekcji.

DYREKCJA I PRACOWNICY
OKRĘGU KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Gdańsku

D. ZASŁAWSKI

POEMAT ODBUDOWY

W moskiewskiej „Pravdzie” z dnia 6 bm. ukazał się artykuł znanego literata i dziennikarza radzieckiego, D. Zasławskiego, który uczestniczył w uroczystościach 22 lipca w Warszawie. Artykuł ten zamieszczamy z nieznacznymi skrótami.

Zbliżaliśmy się do Opola, gdy przypadek zmusił nas do zatrzymania się w niewielkim miasteczku, w którym nie było nic godnego uwagi. Chodziliśmy bez celu po zamarych ulicach cichego miasteczka. Zatrzymaliśmy się chwilę przed pomnikiem żołnierzy radzieckich, miniliśmy pusty rynek i nieoczekiwanie natknęliśmy się na ruiny starego zamczyska.

Były to ruiny, spowodowane zębem czasu, a nie zwałami cegieł i kamieni, jakich nie mało widzieliśmy w miasteczku, zbombardowanym w czasie ostatniej wojny. Malownicze ruiny gęsto zarosły trawą, która pokryła warowne mury.

Nie wiedzieliśmy, nikt nie mógł nas poinformować, zresztą nie bardzo interesowaliśmy się, czy to był zamek, kiedy został zniszczony i co w nim zasługiwało na uwagę. Na obszarze ślaska wiele jest takich zabytków niemieckiego panowania nad polską ziemią. Być może pożar strawił średnowieczne mury, być może, kiedyś w ubiegłych stuleciach został spalony w czasie jakiejś wojny, być może zburzyły go chłopcy pańszczyżni, buntujący się przeciwko despotyzmowi niemieckiego barona... Wszystko to być może, tak przecież bywało.

Ale bez względu na to, jakie były przyczyny zniszczenia zamku, wódców feudalnych, jedno jest ważne, a mianowicie to, że nie został on odbudowany. Główny ustrój społeczny nie był w stanie go odbudować. Niemoc przeżytego feudalizmu okazała się bar dziej żubną dla zamku rycerskiego, niż pożar, wojna, powstanie chłopstwa. Upadek szlacheckiego państwa rozwalający się zamek w ruiny.

Byliśmy dopiero co w Warszawie — mieście, podnoszącym się z ruin. Można stwierdzić z pełnym przekonaniem, że całkowita dokładność historyczna, że zwa liskom Warszawy sążone byłoby przekształcić się w zupełną ruinę, gdyby w Polsce ocalał ustrój burżuazyjny. Widzieliśmy ruiny w Belgii — rozbite domy, niewielkie fabryki zniszczone bombami. W pień lat prawie po wojnie te ruiny sterczały nadal. Nam, ludziom radzieckim, dzikim wydawał się ten obraz: na eleganckich alejach sterczą — jak zgniełki — w ustach starca — ohydne zwaliska drzew, cegły i żelaza. Tak samo, a nawet gorzej mogłaby wyglądać Warszawa, gdyby nie zbawienny nowy duch, nowe życie — duch i życie demokracji ludowej.

Strasznym był widok zrujnowanej Warszawy w owym niezapomnianym dniu, kiedy Armia Radziecka wraz z armią młodej demokracji polskiej wkroczyła do martwego miasta... Straszny był ten obraz, ale jeszcze straszniejszy byłby los Warszawy, gdyby na zgłiszczą wrócił dawny władca Polski — obszarzanie i kapitaliści, bankierzy i spekulanci, wlecy i drobni drapieżcy.

Warszawa pozostałaby miastem ruin.

Upadek ustroju burżuazyjnego zaczął się w Polsce jeszcze w okresie przedwojennym. Już wówczas przejawiała się we wszystkich zgnilizna i niemoc reżimu kapitalistycznego. Gospodarka nie rozwijała się — po prostu gnła. Wszystkie podstawy państwa były podważone, przearte przez reakcję i faszyzm.

Armia Radziecka nie tylko wyzwoliła Polskę od okupantów niemieckich, nie tylko okazała braterską, bezinteresowną pomoc w odbudowie Warszawy i innych miast, w budowie mostów, dróg i transportu. Naród radziecki, który świadczył bratniemu narodowi polskiemu nieocenioną przysługę tym równie, że natchnął go wiarą we własne siły, zaraził swoją pięcią twórczą energią, w praktyce pokazał drogę do nowego życia, do nowego budownictwa, do prawdziwej demokracji, do socjalizmu. Już sama potężna technika wojenna Armii Radzieckiej, która pobita rozreklamowaną techniką Niemców, miała ogromne znaczenie wykonawcze. Oto, jakie są siły zbrojne państwa socjalistycznego! A jeszcze większe znaczenie miały dla robotnika polskiego, dla polskiego chłopca — radziecki żołnierz i oficer, świątący polskiemu ludowi pracującemu w spólnym wysiłku do zwycięstwa, wiarę w wysoką godność, serdeczność i dobroć.

Wszystkie te cechy wykształciła w narodzie radzieckim partia Lenina — Stalina.

Po wojnie naród polski zobaczył inżynierów radzieckich i radzieckich robotników — mistrzów w swym zawodzie. I wielkie idee

pracy socjalistycznej, współzawodnictwa, nowatorstwa ogarnęły od razu z niebywałą szybkością całą polską klasę robotniczą.

Z fantastyczną szybkością posuwa się naprzód odbudowa. Jest to odbudowa socjalistyczna. Nie ma ona nic wspólnego z odbudową burżuazyjną.

Odbudowywać Warszawę w sposób burżuazyjny, znaczyłoby przywrócić ciemnotę i ubóstwo wąskich uliczek i zaułków, krnąrczych światło i powietrze biedocie miejskiej. Fantazja urbanistki burżuazyjnej — zresztą burżuazyjna nie znała takiej gałęzi nauki — nie wyszłaby nigdy poza granice egoistycznej, bezmyślnej gmatwaniny i bezideowości architektonicznej. Myśl najbardziej utalentowanego architekta burżuazyjnego związana jest pozostawaniem dla własności kamienicznika, płaszczem się przed wazystkim, co stare.

Nowa Polska stworzyła artystów przestworu miejskiego, nowych ludzi o szerokim rozmachu twórczym. Nie restauracja — lecz odrodzenie, nie feudalno-burżuazyjna Warszawa — stolica Radziwiłłów, Sanguszków, Potockich, stolica bankierów, przedstawicieli obcego kapitału ze sprzedajnym blichrem witym sklepowych, z ciemnościami i nędzą przedmieść — lecz nowa, socjalistyczna Warszawa, pełna światła i piękna, łącząca najwspanialsze zabytki architektury polskiej z wymaganiami współczesności, łącząca starą, cenną kulturę z pięknem i poezją nowej techniki.

W ten sposób zrodziła się trasa W-Z, która stała się trzonem architektonicznym nowej Warszawy, osią odbudowy. Jest to szeroka aleja prawie 7 kilometrowej długości, przecinająca całą Warszawę. Jest ona jak gdyby symbolem drogi, którą przeszła z Pragi do Berlina Armia Radziecka, wyzwolić ludzkiego narodu. Jest to droga postępu demokratycznego, droga triumfalnego pochodu socjalizmu w Europie.

Trasa W-Z — to dziesiątki wielopiętrowych gmachów, tunel oraz most na Wiśle. W-Z. Te dwie litery stały się hasłem ogólnonarodowym. Cała Polska budowała i buduje Warszawę. Jedynie nowy ustrój ludowo-demokratyczny mógł zrodzić taki entuzjazm, zmobilizować wielotysięczną armię pracowników, przestawiać polskie masy pracujące w jednej armii budowniczych.

Budownictwo stało się szkołą nowych socjalistycznych form pracy, szkołą nowych, niebywałych w Polsce osiągnięć. Most na Wiśle wybudowano w ciągu 8 miesięcy. Przed wojną zbudowanie takiego mostu pochłonięłoby nie mniej, niż 3 lata.

Triumf odbudowy powstaje w nierozdzielnej złączce z triumfem przyjaźni polsko-radzieckiej. I my, ludzie radziecy, którym dane było uczestniczyć w uroczystościach, nigdy nie zapomnimy wzruszających okrzyków na cześć narodu radzieckiego, Armii Radzieckiej, towarzysza Stalina.

A przecież majestatyczna trasa W-Z w całym jej architektonicznym blasku, to tylko jedna z wielu kart, wspaniałego poematu odbudowy Polski.

Pomyśleć tylko, jak wspaniale przedstawia się gigantyczne budownictwo na wybrzeżu morskim, Gdyni i Gdańsku. W Rasynie pod Warszawą otwarto nową, potężną rozgłośnie radiową. W samej Warszawie entuzjazm pracy nie słabnie ani na chwilę. Nie odbudowuje się dawnej ulicy Marszałkowskiej, głównej arterii handlowej starej Warszawy, lecz na tej miej-

scu buduje się nową szeroką ulicę. Nie odbudowuje się (zresztą odbudowa jest niemożliwa) starych Nalewek, które zabórca niemieccy przeobrażili w getto, w arenę męczeńskiej zagłady i bohaterstwa walki Żydów, następnie zaś doszczętnie zburzyli.

Na porośniętych trawą wzgórzach z mialu ceglanego, buduje się nowe miasto-ogród.

Zewsząd otoczyły Warszawę pierścieniem nowe dzielnice, osiedla i kolonie. Na Muranowie, Żoliborzu, Mokotowie — gniazda spółdzielcze dla robotników, inteligencji pracującej, jasne i obszerne, tonące w zieleni.

Szybka odbudowa Warszawy w nowym stylu socjalistycznym stała się możliwa dzięki odbudowie i rekonstrukcji przemysłu na nowych zasadach socjalistycznych, dzięki przebudowie całego państwa. Odbudowuje się Warszawę w blaskującym tempie, dlatego, że odbudowa znajduje się w rękach budowniczych nowej Polski.

Z odbudowywanych przez państwo ambon powinny płynąć słowa zachęty a nie nienawiści

Koszt 110 miln. zł dźwignięto z ruin kościoły Wybrzeża

Uchwała Watykanu, grożąca nasom wierzących ekskomunikacją za należenie do partii komunistycznych i robotniczych, jest współpracą z nimi, spotkała się ze szczególnym oburzeniem społeczeństwa Wybrzeża, które jest naczyniem świadkiem wielkiej pomocy państwa w odbudowie świątyni katolickich.

Masy katolików, zestawiając ze sobą uciśk wierzącej ludności polskiej na tym terenie przez władze hitlerowskie, które rym papież sprzyjał oraz niemiecko-gdańską hierarchię kościelną — z opieką, jaką dziś władze państwa ludowego otaczają miejsca kultu i praktyk religijnych, widzą w

uchwale Watykanu wyraz wrogich dążeń politycznych, nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała Watykanu jest aktem aprobaty dla tych, którzy czynili z kościołów miejsc łapanek i kaźni, zamienili świątynie w magazyny i stajnie, którzy kazali mordować w Sztutthofie kapłanów, medlić się o cudowne uratowanie od śmierci, a szkaplerzami i różańcami dekorowali psy, wyresowane w rzucając się na więźniów.

Bo Watykan nie potępił ani katów ze Sztutthofu, ani podległy mu hierarchii kościelnej, z biskupem Spłitem na czele, która wydała zakaz spowiedzi, chrztu i udzielania innych sa-

kramentów Polakom w języku ojczystym.

Niech mówią fakty. Obecny papież, Pius XII, jeszcze jako kardynał Pacelli — długoletni nuncjusz papieski w Berlinie, podporządkował sprawy kościoła na terenie Gdańska celom politycznym. Przeszło 30-tysięczna rzesza ludności polskiej w Gdańsku, wśród której znaczna część stanowiła wierzący, mogła tylko przez godzinę w niedzielę modlić się w języku ojczystym, w specjalnie wyznaczonym kościele. Gdy ludność stała się chętna budować kościoły w swoim koszcie, gdańska kurla biskupia czyniła wszelkie możliwe utrudnienia. Wzniesiony

wreszcie przez Polaków kościół we Wrzeszczu stał się obiektem ciągłych szykan. We wrześniu 1939 r. po zbrodniczej napaści hitlerowców na Polskę Niemcy bez żadnego sprzeciwu gdańskich władz kościelnych, zniszczyli kaplicę na Westerplatte, a kościół we Wrzeszczu zamknęli.

Uciekając pod naporem zwycięskiej Armii Radzieckiej z Gdańska, hitlerowscy barbarzyńcy zniszczyli kościoły, które zostały się podczas działań wojennych. Młodzież hitlerowska z jednakową nienawiścią podpalała świątynie i domy mieszkalne.

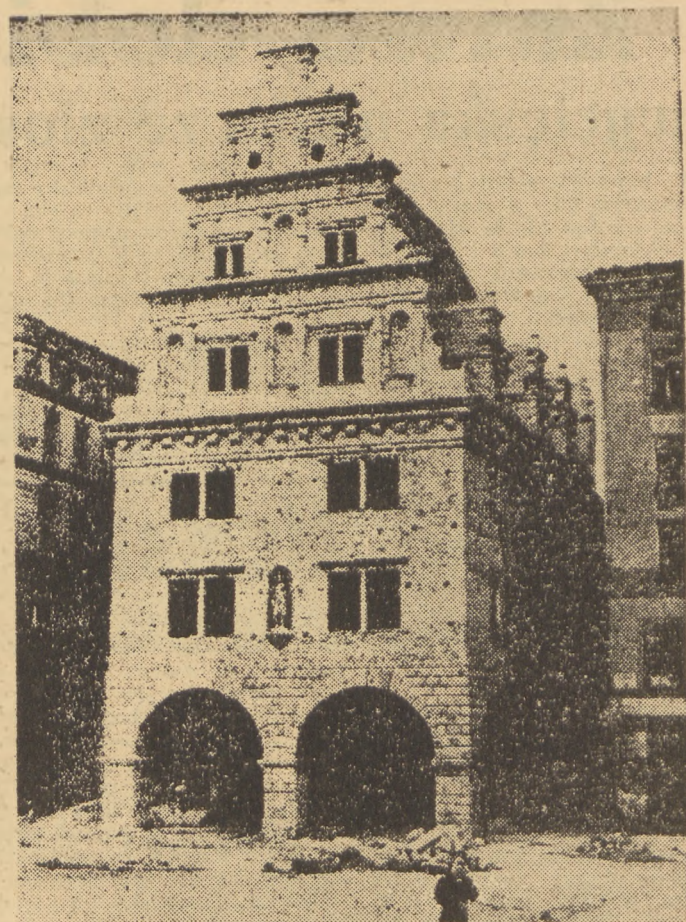
Administracja polska, obejmując w roku 1945 Gdańsk, zastała jedynie gruzi kościołów. Dziś na ich miejscu strzelają wysoko w niebo smukłe wieże gotyckie, a nawy kościołów są pełne wiernych.

A przecież odbudowa miasta i konieczność zapewnienia jego mieszkańcom należytych warunków bytu wymagała wielkiego wysiłku ludzi pracy i olbrzymich funduszy państwowych. Brak było mieszkań, szkół, ośrodków zdrowia, mostów — brakowało prawie wszystkiego. Mimo istniejących trudności władze polskiej Ludowej znalazły fundusze i na odbudowę kościołów. Nie licząc wielu świątyni katolickich w miasteczkach i wsiach woj. gdańskiego, w samym tylko Gdańsku odremontowano 15 kościołów i oddano je do użytku wiernym. Koszt odbudowy wyniósł ok. 110 mil. zł. Odremontowano kościół katedralny w Oliwie, kościoły: św. Katarzyny, św. Jakuba, św. Józefa, św. Trójcy, św. Elżbiety i inne, w których dziś odbywają się nabożeństwa. W remoncie lub w przygotowaniu do odbudowy znajdują się wszystkie pozostałe kościoły na całym Wybrzeżu.

Uczestnicząc dziś w obrzędach religijnych w nowo odbudowanych świątyniach, wierzący z oburzeniem stawiają sobie pytanie: Odkąd to papież przeklina tych, którzy odbudowują kościoły, a przemawia i śle słowa ojcowskiej miłości tym, którzy burzyli je i mordowali księży? Nie przełożonego, że uchwała Watykanu odniosła odwrotny skutek, od zamierzzonego, mobilizując masy ludowe do jeszcze bardziej wyteżonej pracy dla kraju.

Wierzący katolicy — mieszkańcy ziemi gdańskiej oczekują w obliczu tych faktów, że z odbudowanych przez państwo ambon płynąć będą słowa pokroju i zachęty do pracy przy odbudowie kraju, a nie, jak się to do dziś jeszcze zdarza, słowa nienawiści i do Polski Ludowej.

ANDRZEJ MARCZAK



Zrekonstruowana zabytkowa kamienica w Ryuku w Nysie

Budowniczowie Polski Ludowej

FRANCISZEK FIEDLER

Od 50 blisko lat znajduje się Franciszek Fiedler na czołowych pozycjach rewolucyjnego ruchu robotniczego Polski. Trzy pokolenia bojowników znaczący w tym okresie drogę walki i zwycięstwa



sprawy, której Fiedler służy od początku naszego wieku.

Towarzysz Fiedler odznaczony został przez Polskę Ludową orderem Budowniczego Polski Ludowej. Wiadomość ta przyleciała z głębokim zadowoleniem przez członków naszej Partii, zwłaszcza przez te tysiączne rzesze aktywistów polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, którym Fiedler pomógł przyswoić sobie marksizm — leninizm, którym pomógł uźbroić się ideologicznie dla zrealizowania wielkich idei, którym on sam służył ofiarnie od 50 blisko lat, Fiedler bowiem jako rewolucjonista i jako człowiek wielkiej wiedzy i wielkiego doświadczenia rewolucyjnego — umiał i umie przekazywać doświadczenia nabyte w walce, umie wpoić zamiłowanie do pogłębienia teoretycznego wykształcenia rewolucjonisty, umie ujawnić i przekazywać wielkość i głębię nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Fakt, że Franciszek Fiedler jest dziś redaktorem naczelnym teoretycznego organu Komitetu Czoł-

trznego przodującego Partii Polskiej Ludowej, teoretycznego organu zwycięskiej klasy robotniczej i jej sprzymierzeńców — fakt ten jest tylko przedłużeniem wielkiej teoretycznej — wychowawczej pracy, wykonywanej przez niego z talentem i rozmachem i niezmordowaną energią w ciągu dziesięcioleci pracy rewolucyjnej.

W 1905 roku — wielkim 1905 roku, kiedy rewolucyjny sojusz proletariatu polskiego z proletariatem rosyjskim przypieczętowany został wspólnie przelaną krwią w walce z caratem o sprawę socjalizmu — Franciszek Fiedler występuje w szeregu Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Wstępuje w szeregi tej Partii, która wychowywała polską klasę robotniczą w duchu marksizmu, konsekwentnego internationalizmu, w duchu jednolitości szeregów klasy robotniczej Polski i klasy robotniczej Rosji, w duchu bezstronnej walki z nacjonalizmem, bezstronnej walki z nacjonalizmem, bezstronnej walki z nacjonalizmem, bezstronnej walki z nacjonalizmem.

To właśnie SDKPiL głosiła wielką prawdę, potwierdzoną przez całą późniejszą historię, że wyzwolenie klasowe polskiej klasy robotniczej z pet kapitalizmu, że wyzwolenie narodu polskiego spod uciśku caratu zależne są od zwycięstwa rewolucji rosyjskiej, o które wspólnie walczyć muszą klasa robotnicza Polski i klasa robotnicza Rosji. SDKPiL — a w jej czołowych szeregach także towarzysze Fiedler — walczyła nieustannie ze wszystkimi przejawami uciśku carskiego, wobec narodu polskiego, mając w tej walce pomoc, poparcie i współpracę rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego.

I to co było jedną z największych i najpoważniejszych zdobyczy rewolucyjnego nurtu polskiej klasy robotniczej — internationalizm, głęboki związek z Rewolucją Rosyjską, z partią bolszewicką — zadaniem zostało także, dzięki wielkiej pracy towarzysza Fiedlera — członka Zarządu Głównego

nego SDKPiL, redaktora „Trybuny”, „Młota” i wielu innych pism nielegalnych i legalnych rewolucyjnego ruchu z okresu do 1918 roku.

Było to pokolenie SDKPiL-owców, pierwsze pokolenie wraz z którym towarzysze Fiedler szedł do Polski dzisiejszej.

Pokolenie drugie, wyrosłe w walce klasowej po 1918 roku pamięta towarzysza Franciszka Fiedlera jako członka Komitetu Centralnego KPP, jako jednego z tych, którzy powitali zwycięstwo Rewolucji Listopadowej, jako zwycięstwo także polskiej klasy robotniczej, pamięta Fiedlera jako jednego z tych, którzy pomagali klasie robotniczej Polski przyswoić sobie wielkie nauki strategii i taktyki rewolucyjnej bolszewików i dokonać rewizji luksemburgistowskich błędów.

Pokolenie rewolucjonistów okresu drugiego niepodległości pamięta Franciszka Fiedlera, jako redaktora „Nowego Przeglądu” — teoretycznego organu KC KPP, „Nowy Przegląd” zaglądał i za kraty więzień sanacyjnych, schowany wprawna ręka szlencewca pod żelazki butów przysławnych przez Stefanie Sempołowską. W ciszy nocnej czytali go działacze robotniczy w zakomspirowanych lokalach — szukając tam i znajdując wskazówki dla swej pracy rewolucyjnej. I znajdowali tam bogactwo myśli wniesionych również przez Franciszka Fiedlera.

W życiorysie tow. Fiedlera jest krótka wzmianka: „Członek Komisji Zjednoczeniowej SDKPiL i lewicy PPS. Członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski”. Był więc Franciszek Fiedler u kolebki bohaterstwa KPP, która walczyła o obalenie kapitalizmu, przewodziła klasie robotniczej w walce z wyzyskiem i faszyzmem, utrzymała w klasie robotniczej tradycję sojuszu proletariatu polskiego z Rewolucją Rosyjską, partii, która sojusz ten pielęgnowała i wznosiła, która wychowała przy

współpracy Fiedlera — tysiące najbardziej oddanych i ofiarnych bojowników i budowniczych Polski Ludowej.

Wojna 1939 roku zastała Fiedlera we Francji. Tutaj — wierny internationalistycznym zasadom SDKPiL i KPP, wierny szlachetnym tradycjom Mickiewskiego, Dąbrowskiego — włączył Fiedler swe wysiłki i swe wielkie doświadczenie rewolucyjne w nurt walki o wolność Francji, która to walka była też zmaganiem o wolność Polski. Tu przyswaja robotnikom francuskim myśli Henryka Kamieńskiego publikując na łamach prasy Francuskiego Ruchu Oporu jego dzieła o wojnie partyzanckiej wydane ongiś w Paryżu 100 lat temu. Przez wszystkie zresztą lata swej walki rewolucyjnej umiał Fiedler i umie wydobyc ze skarbicy historii narodu polskiego to, co w niej było światłego i postępowego, to, do czego nawiązuje rewolucyjny proletariatu polski, wszystko na czym buduje swą przyszłość Polska dzisiejsza.

Charakterystyczne, że pierwsze swoje aresztowanie w 1901 r. zawdzięcza towarzysze Fiedler protestowi przeciw oszczerstym napaściom reakcyjnego pruskiego profesora na polskie powstanie narodowe 1863 roku.

Przez całe swe życie pielegnował i pielęgnuje Fiedler więź historyczną łączącą tych, którzy zrodzili i budują Polskę dzisiejszą z tymi, którzy walczyli o jej odnowienie w przeszłości.

W 1945 roku wraca towarzysze Fiedler do wyzwolonego kraju — do Polski Ludowej. Rozpoczyna pracę wraz z trzecim w swym życiu pokoleniem bojowników budowniczych Polski socjalistycznej — im teraz przekazuje bogactwo myśli marksistowsko-leninowskiej. Zostaje naczelnym redaktorem teoretycznego organu Partii — „Nowych Drog”, które mają tam wielkie zadanie w dziele przyswojenia przez młodzież i ludność polską myśli i nauki M. Engelsa — Lenina — Stalina.

Żniwa dobiegają końca

Zwycięska walka ze złośliwymi kaprysami pogody

50 brygad robotniczych i młodzieżowych z miast woj. białostockiego niesie stałą pomoc chłopom mało i średnio-rolnym w zbieraniu plonów.

Robotnicy i pracownicy Stoczni w Gdańsku, włókiennicy z hut „Batory”, „Kościuszko”, górnicy Zabrza i Sosnowca, brygady SP, młodzież ZMP. Co dzień gazety podają coraz nowe meldunki o wyjazdach na wieś dziesiątków tysięcy robotników i młodzieży, członków ZMP i Harcerstwa, których celem jest pomoc w żniwach.

W całym kraju toczy się zwycięska walka o zebranie plonów, o uratowanie każdej garści zboża przed zniszczeniem i zniszczeniem.

Rozległe jest pole tej walki, ogarnia bowiem 9,746 tys. ha obszaru, obsianego zbożem, tj. (w przeliczeniu na kilometr), 97,460 km kw., czyli prawie trzecią część obszaru Polski.

W roku bieżącym powiększyliśmy obszar zasiany o 153 tys. ha, w tym pszenicy o 84 tys. ha. Zboże obrodziło dobrze. Trzeba było sprawnie zebrać.

Radował się bogacz wiejski patrząc na zachmurzone niebo, na deszcze i wichry „Nie zbiorą — nie poradzą” — mrucał, Myślał o tym, gdzie będzie chował zboże, jak będzie spekulował. Przeliczył się jednak bogacz wiejski i przegrał. Nadzieje jego okazały się płonne.

W walce klasowej zrodził się i krzepnie ruch łączności miast ze wsią.

Chłopi pracowali w Cynie Kongresowym. Pierwszomajowym, Święta Ludowego, wspólnie pracowali z robotnikami, zwarli się we wspólnym trudzie.

Dziś robotnicy urzeczywistniają Czyn Żniwny. Setki tysięcy pracowników z miast i ośrodków przemysłowych pracuje z całą zawziętością, walcząc ze złośliwością pogody i współzawodnicząc między sobą, kto więcej, kto czyściej zbierze z pola plon.

Rodzi się coś bardzo nowego. To praca nie na zarobek, wspól-

zawodnictwo bez rachuby na premie, — a wypływająca z poczucia obowiązku, pod wpływem szczytnej ambicji rywalizacji o pierwsze miejsce w pracy dla społeczeństwa, dla ogółu.

To praca po nowemu, praca w myśl zasady: każdy według sił i zdolności. Plonem tej pracy będzie zwycięstwo nad siłami przyrody, zwycięstwo nad podstępными zamysłami kapitalistów i spekulantów wiejskich.

Ta praca — to wielki wkład w budowę fundamentów socjalizmu.

Żniwa dobiegają końca, żyto już w 95 proc. zebrane, rzepaki już zeszły z pól, na ich miejscu kiełkują poplony i podorana gleba czeka na siew jesienią, pszenice, jęczmień i owsy niedługo opuszczają lano-

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Ośrodkach Maszynowych walczą miłośnicy. Niedługo otrzymamy meldunki, jak się spisali brygady pierwszych 50 kombinatów ze Związku Radzieckiego, pracujących w tym roku na żniwach. Złote ziarna pszenicy przetworzone na bułki wkrótce trafią do rąk obywateli Polski Ludowej.

F. S.

Ziemskie bogactwa Watykanu

Wynosząc ubóstwo na wyżyny cnoty i zalecając wiernym poprzestawanie na małym, Watykan w ciągu swych dziejów nie zaniedbywał gromadzenia bogactw ziemskich.

W miarę rozwoju kapitalizmu, Watykan od gromadzenia pieniędzy i skarbów, przeszedł do wyższych form posiadania, nabywając udziały i akcje wielkich, nowoczesnych, kapitalistycznych przedsiębiorstw bankowych, przemysłowych i komunikacyjnych.

Trwająca od wieków polityka obrony interesów bogaczy, prowadzona przez Watykan, znalazła nowe uzasadnienie w procesach zstania się kapitalistycznych interesów Watykanu z interesami wielkich międzynarodowych koncernów imperialistycznych.

Zgodnie z art. 1518 prawa kanonicznego „papież jest najwyższym zarządcą dóbr kościelnych”. Oczywiście nie działa on bezpośrednio, nie zasiada w zarządach i radach nadzorczych swych przedsiębiorstw. Wyręczają go liczni, często utytułowani zastępcy, specjaliści w dziedzinie techniki bankowej, administratorzy dóbr i nieruchomości, inżynierowie itd. Większość z nich, to typowi „rycerze giełdy i przemysłu”. Na listach rad nadzorczych i zarządów kilkudziesięciu towarzystw akcyjnych i spółek, powtarzają się stałe nazwiska — hrabiego Blumensteela, księcia Aldobrandini, markiza Saccetti, księcia de Bourbon, inżynierów Nogara Galleazzi, Gualdi, prof. Guarneri i bratanka Piusa XII — Marco Antonio Paccelli. Większość z nich, to

przedstawiciele feudalnej arystokracji włoskiej, choć nie brak i Francuzów.

Rozwinięta sieć bankowa we Włoszech jest silnie kontrolowana przez kurie rzymską. W samym tylko Banco di Roma udziały Watykanu, wedle danych z r. 1947, wynoszą 40 milionów dolarów. Członkowie rodziny Paccelli zasiadają w zarządzie tego banku od wielu lat.

Z poważniejszych banków, w których Watykan posiada wielkie udziały, wymienić należy: Banco Veneziano, Istituto Centrale di Credite di Roma, specjalizujący się w spekulacjach nieruchomościami miejskimi, Istituto Italiano di Credito Fondiario, dom bankowy „Scaletti”, Banco Hugo Nalali, wreszcie Bank Świętego Ducha, który mimo swej nazwy, trudni się czysto ziemskimi interesami.

W dziedzinie bankowości Watykan nie ogranicza się do terenu Italii i tu również jest zwolennikiem uniwersalizmu — ma wielkie i decydujące udziały w Banque Franco-Italienne pour l'Amerique du Sud (50 milionów franków w zlocie), wpływając przez ten bank na życie gospodarcze Ameryki Południowej, udziały w banku francuskim „Galizien Montana”, portugalskim „Ultramarino” itd. itd.

Biorąc udział w niezwykle rentownej dziedzinie interesów ubezpieczeniowych, Watykan inwestował swe kapitały w międzynarodowym towarzystwie „Assicurazioni Generali di Trieste”.

Szereg przedsiębiorstw na obszarze Włoch jest wyłączną własnością Watykanu. Do największych wśród nich należą: trust młynów i fabryk makaronu — „Pantanello”, towarzystwo akcyjne „Przemysł Spożywczy Rzymu”, Poludniowe Towarzystwo Kolejowe, wielkie przedsiębiorstwa budowlane. W dziedzinie budownictwa i gospodarki mieszkaniowej Watykan zajmuje stanowisko prawie monopolisty; należą do niego całe dzielnice Rzymu, Genui, Mediolanu, Pizy, Neapolu i innych miast włoskich oraz liczne przedsiębiorstwa budowlane.

Sumy ulokowane przez kurie rzymską w nieruchomościach na terenie samych tylko Włoch, przekraczają 600 milionów dolarów i pomnażane są stale przez ogromne zyski, płynące ze spekulacji terenami miejskimi.

Całe gałęzie przemysłu włoskiego opalone są przez koncern watykański. Udział jego w prze-

myśle zbrojeniowym wynosi 25 proc., w stalowym — 40 proc.

Przemysł włókienniczy Włoch w 35 proc. należy do Watykanu, przemysł elektrotechniczny — w 50 proc., przemysł chemiczny — w 60 proc. Kiedy włoski najeźdźca faszystowski zdobywał Abisynię, użył tam gazów bojowych. Fakt ten był naruszeniem umów między narodowych, niemniej był źródłem zysku Watykanu.

Również poza granicami Włoch, kuria rzymska posiada wielkie udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych. Przykładowo tylko w „Societe Textile du Nord”, „Compagnie Francaise de Petroles”, kopalnie cyny w Boliwii, plantacje kawy w Brazylii, udziały w banku Morgana, w koncernie „Sinclair Oil Company”, w osławionym amerykańskim koncernie miedzi „Anaconda”, w przedsiębiorstwie Kanału Sueskiego i w argentyńskim Towarzystwie Żegludowym.

Dla wyczerpania długiej listy imprez wielkokapitalistycznych Watykanu trzeba by napisać książkę. Materiały odnoszące się do tej sprawy są jawne i znane. Myśli by się jednak ten, kto sądziłby o potęgę poszczególnych przedsiębiorstw watykańskich na podstawie wykazywanych w bilansach kapitałów zakładowych. Uległy one wielokrotnemu w okresie obywateli wojen imperialistycznych, na których koncern watykański, tak zresztą jak i inne koncerny, robił doskonałe interesy. Np. jedno tylko towarzystwo akcyjne „Centrale”, będące nadbudową nad watykańskimi przedsiębiorstwami elektrotechnicznymi, przy nominalnym kapitale zakładowym 1 milion lirów, w 1947 roku przyniosło 80 milionów lirów czystego zysku.

Niedawne orędzie papieskie, skierowane do „Akacji Katolickiej” stwierdzało, że: „Kościół jest przeciwny koncentracji dóbr w rękach nielicznych bogaczy”.

Jak widzimy polityka Watykanu odbiega daleko od tej zasady.

K. W.

Zasłużeni ludzie Wybrzeża odznaczeni orderem „Sztandar Pracy”



Leonard Jabłkowski

dźwigowy CZPPW Gdańsk — Wistoulisz, jest jednym z pierwszych przedowników pracy w Porcie Kaszubskim. Przy przeładunku węgla przekracza znacznie przewidzianą normę 33 ton na godzinę, osiągając nawet 70 ton przy miłej pogodzie. Swoje wieloletnie doświadczenie przekazał młodemu dźwigowemu, szkoląc ich od 1945 r. Otrzymał order „Sztandar Pracy” II klasy.



Leon Kowalewski

trymer CZPPW został przedownikiem w pierwszym etapie wspólnej zawodu pracy. Przy trymowaniu węgla uzyskuje ok 25 ton w ciągu 8 godzin pracy. Dzięki swoim wynikom stał się przykładem dla towarzyszy pracy. W uznaniu zasług na polu współzawodnictwa w porcie węglowym otrzymał order „Sztandar Pracy” II klasy.

Lista odznaczonych z całego kraju

LIBERACKI JOZEF — dźwigowy CZPPW - DCM port węglowy Gdańsk — Wistoulisz.
MARKIEFKA WIKTOR — rebacznik przyładowy kop. „Polska” — Chorzów.
SWIRCIŃSKI KAROL — przewodniczący zakładowej Z.E.O.W. elektrycznej.
ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.
CZAPIK ADAM — górnik kop. „Sartur” w Czeladzi.
GAJDA ELŻBIETA — robotnica sortownicza kop. „Szombierki”.
GAŁECKA HELENA — pracownica sortownicza „Zabrze-Wschód” w Zabrzu.

GLONEK JOANNA — robotnica kop. „Kazimierz - Juliusz”.
JAKUBIK BRUNON — dozorca warsztatu elektrycznego kop. „Karol”.
JOZEFIAK MICHAŁ — ładowacz paku — koksownia „Ema”.
KAWCZYK ALFRED — rebacznik strzałowy kop. „Bytom”.
KESY JADWIGA — robotnica polierzechni — sortownia kop. „Bytom”.
KOLCOW WITALIS — sztygar maszynowy — Chorzowski Zjedn. PWK.
KOWALEWSKI LEON — trymer C.Z.P.P.W. — DPM port węglowy Gdańsk — Wistoulisz.
KUBICA TEODOR — górnik kop. „Grodzisz”.
LINKE ANTONI — sztygar maszynowy kop. „Szombierki”.
MICHAŁSKI FRANCISZEK — przyładowy murarski — koksownia „Walentyn” w Budzie Śl.

PIEC JAN — górnik kop. „Grodzisz”.
PIETERA ANTONI — rebacznik kop. „Inacy - Niewiadom”.
RUDEK JADWIGA — pracownica sortownicza kop. „Zabrze - Wschód” w Zabrzu.
SŁUSARCZYK FRANCISZEK — górnik kop. „Kazimierz”.
SŁABKOWSKI BERNARD — dźwigowy C.Z.P.P.W. — DPM port węglowy w Gdańsku.
STĘPIEŃ PIOTR — górnik — Instruktor kop. „Kilimontów”.
SZNURZEŁ JÓZEF — rebacznik kop. „Radzionków”.
ULMAN JÓZEF — ślusarz warsztatu zjednoczenia P.Z.P.W.
ZAREBA STEFANIA — laborantka we wzorcowni liczników Gdańsk, sił. Ołowianka.

W resorcie przemysłu ciężkiego ORDER „SZTANDAR PRACY” I. KL.

INŻ. GRZYMSKI MARIAN — dyr. naczelny CBK — centralne biuro kon-

strukcyjne we Wrocławiu.
KEGEL ALONZJ — wysunięty kierownik obsługi produkcji wytwórni sprzętu mechanicznego — zakład nr 1 Bielesko.

JACHMAN JAN — brygadista narzedziowni — zakł. wytw. podzespołów telekomunikacyjnych.
INŻ. MORSZTYN KAROL — wicedyrektor techn. centralne biuro konstr. maszyn elektrycznych.
INŻ. SOKOŁOWSKI ZBIGNIEW — dyr. wytwórni zjedn. zakł. przem. farmaceut., wytw. nr 2.
ZAJĄC FELIKS — rebacznik — zakł. górn.-hutn. „Orzeł Biały” Brzeziny Śl.

ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.

BULA WANDA — prasistka — Myszowska F-ka Naczyn Emaliowanych — Myszków.
RUDZKI JOZEF — mistrz monter — huta Zabrze.
WNUKOWSKI STANISŁAW — mistrz oddz. gospodarki cieplnej — Nadodrzańskie Zakł. Przem. Organizm. „Rokita”.
ZIEMLA WIKTOR — ślusarz — zakł. wytw. aparatury oświetleniowej a-Śl.
ZYDEK ANIELA — ładowaczka rudy wielkich pieców — huta „Pokój” — Nowy Bytom.

W resorcie przemysłu lekkiego ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.

ANDRZEJEWSKI JAN — trakowy — Wielkop. Zakł. Przem. Drzewnego Nr 7 — Wronki.
KOSMIDER JOZEF — majster piecowy zakł. wapienne „Strzelce”.
LUKASZEWICZ MARIA — z-ca kierownika ruchu — Cegielnia Parowa — Nietakowo.
PINKOWSKI KAZIMIERZ — kier. cegielni — Państw. Cegielnia Nowa Wieleń k. Małborka.
SRAMSKI WACŁAW — stolarz — Wielkopolskie Zakł. Przem. Drzewnego nr. 8 — Rogoźno.

W resorcie przemysłu rolnego i spożywczego ORDER „SZTANDAR PRACY” I. KL.

INŻ. DOMAŃSKI ALEKSANDER — nac. dyr. Warszawskich Zakładów Tłuszczowych.



Żniwa. Suche zboże zwrotno jest pod wieczór do stodoł. Na zdjęciu: wypełniony po brzegi wóz z mąki Nivoleste

Teraz już telegraf maszynowy działa prawie bez przerwy. Twarz, tow. Aleksandra Gałęckiego IV mechanika na s/s „Białystok” ma skłupiony i czujny wyraz. Na czole perla się maleńkie krople potu. Cała pierś umazana smarami unosi się miarowym oddechem pod rozchełstana koszulą. W maszynowni jest gorąco.

„Całą naprzód! „Stop...” i znów „całą naprzód...” a po chwili „stop...” i „mała w tył”. Strzałka telegrafu biega po całej tablicy. Manewry nie są zbyt skomplikowane. Mechanik wykonuje je przecież codziennie, wykonął je już tysiące razy, a jednak widząc jego skupienie i przejęcie wyraża się jakby pierwszy raz w życiu trzymając w ręku dźwignię.

Stojący obok i zapisujący każdy manewr i mech. statku inż. Jan Skibniowski jakby odgaduje nasze myśli — „W maszynowni nie można zrobić niczego, od niechcenia” — mówi — „Po pokładzie trzeba pracować szczególnie uważnie i ostrożnie, a popisywanie się rutyną świadczy o małej wartości mechanika”.

S/s „Białystok”, który przed 3 dniami przywiózł z Murmańska 9,540 ton apatytów jest przeholowywany właśnie z Portu Wiślane go w Gdańsku do nabrzeża wyspy Holm na dwutygodniowy postój remontowy.

Słatek mocno wynurzył się z wody. Potężne ściany burt transportowe stawiają poważny opór silnym dmącej na dół wiatrowi. Ten wiatr właśnie o-

gromnie utrudnia manewrowanie. Kilkudziesięciu ludzi z załogi olbrzyma i manewrujących przy nim holowników — pracuje z największą ostrożnością. Przy takiej pogodzie jeden niewłaściwy



manewr może spowodować uszkodzenie statku lub nabrażę. przynosząc milionowe straty. Toteż, aby nie przeszkadzać siadamy w najciszej kątach maszynowni i obserwujemy pracę.

3-piętrowej wysokości hala wyposażona jest potężnym kompleksem maszyny głównej, maszyn i instrumentów pomocniczych, drabinek, stalowym rusztowaniem, tarczami najrozmaitszych zegarów, przewodami i kablami w różnokolorowych izolacjach. Ten ogromny organizm ze stali, miedzi, aluminium, gumy, szkła i pały wodnej, który

MASZyny I LUDZIE jednakowo sprawnie pracują na s/s „Białystok”

smarów i wielu kombinacji różnych pierwiastków chemicznych — to pracujące serce „Białegostoku”. Serce to pracuje w tej chwili bez zarzutu — posłuszne ręce mechanika. Ale to, że pracuje tak sprawnie jest zasługą nie tylko mechaników, lecz i reszty załogi maszynowni — smarników, palaczy, a nawet trymerów.

Zestawiając czarne, zasmarowane ręce załogi maszynowni ze śnieżnym czystością, naoliwionym metalem, widzimy że 2500 koni mechanicznych „Białegostoku” znajduje się pod dobrą opieką.

Z grany zespół pracuje w milczeniu, przerywanym tylko jakimś rozkazem I mechanika. Każdy wie co do niego należy, to też rozkazy są raczej formalnością.

Tow. Gustaw Inowrocławski — stary doświadczony mechanik, pełniący odpowiedzialną funkcję smarnownika, szybko i sprawnie przechodzi od jednej części maszyny do drugiej. Po drodze nie tylko napełnia smarnowniczkę, lecz dokładnie sprawdza działanie poszczególnych części mechanizmu.

„Zasłuchano to nie do mnie należy — mówi — ale taki już pa-

lować wzajemnie swoją pracę. Czułowiek jest omylny. Przez kilkakrotne sprawdzenie jakiegoś elementu maszyny zmniejsza się prawdopodobieństwo usterek lub niedopatrzeń.

Przekonał się, że ten system pracy, wprowadzony przez nas na apel naszej podstawowej organizacji PZPR w sprawie oszczędności, daje doskonałe wyniki. Po- stanowiliśmy zrobić wszystko, aby nie dopuścić do żadnych przestojów statku. Przestój jest spowodowany przeważnie uszkodzeniem maszyny, a więc sprawa prosta: stale kontrolować i racjonalnie konserwować maszynę.

Teraz na „Białystoku” wszyscy ko inni przedzie „nawali” niż nasza maszyna — kończy z uśmiechem tow. Inowrocławski.

S/s „Białystok” powoli przybija do nabrzeża na Holmie. Za chwilę potężna ramiona dźwigni i krzyżulców zniechuchomienia, zatrzyma się nad korbami i śrubami, a pracownicy spod pokładu wytrą spoczone czoła.

Doświadczony pilot, kpt. Laszkowski, nie przekazuje już rozkazów do maszynowni. Z górnego pokładu dyryguje jeszcze dwoma holownikami, które holują statek przy nabrzeżu.

Waskim przejściem między brzuchami kotłów przeciskamy się przy młym świetle żarówki, do kotłowni. Temperatura powietrza jest tu dużo wyższa. Upał duży — mimo że z 3-ch kotłów palenisko jednego jest już całkowicie wygaszone.

„Wyobrażacie sobie, co się tutaj dzieje, jak statek znajduje się pod pełną parą i do tego w tropiku — mówi palacz, tow. Zbigniew Kowalski — zwłaszcza, że Amerykanie, którzy budowali ten sta-



tek w czasie wojny zupełnie nie przejawiali troski o człowieka, który ma tutaj pracować”.

Na czarnej, żelaznej ścianie kotłowni czytamy wielki napis: „Pełne obroty przyspieszają wykonanie planu 3-letniego”.

Pełne obroty — dla załogi kotłowni — znaczy to zwiększyć szybkość, zwiększyć ciśnienie w kotłach, zwiększyć wysiłek. Napis

na ścianie jest malowany prostą kredą i już nieco zatarty. Zdawać by się mogło, że to takie proste umieścić na ścianie napis. Trzeba znać marynarzy. Byłoby czegoś, ot tak od niechcenia nie napiszą, ani nie zrobią. Kiedy na jednym z zebranych partyjnych PZPR postawiono sprawę oszczędności paliwa i czasu przy równoczesnym zwiększeniu obrotów — wywiązała się żywa dyskusja. Nie mało trudu kosztowało przekonanie wszystkich o słuszności tej sprawy, wytłumaczenie wyjaśnienia, przełamanie tradycyjny marynarski konserwatyzm.

Ale teraz kiedy wreszcie skromny napis kredą zyskał w kotłowni prawo obywatelstwa, cała załoga pracuje z przekonaniem, po męsku: „od serca po marynarsku, po naszymu” — jak mówi doskonały trymer Antoni Tebecki.

Krwawe refleksy, padają na zatłuszczone czarne twarze, krwawe ogniki grają w oczach palaczy tow. Mikołaja Krawczuka i Feliksa Lange spod Krakowa i Bena Larbi, Araba z Maroka. Na próżno byś wypatrywał brzozy i skóry. Wszystkie twarze są czarne od węgla — oczy błyszczące i wszędzie ten sam połysk potu.

Pył węglowy, żar i para wodna z gaszonego popiołu smugami snują się ku górze, gdzie poprzez setki rusztowań i drabinek widać posiekany stały skrawek błękitu.

J. J. B.

Silne zaplecze przemysłowe

warunkiem rozwoju polskiego przemysłu stocznioowego

Ważne zadania naszych fabryk i huf w realizacji planu naszego budownictwa okrętowego

Przemysł stocznioowy na ogół opiera się na pomocy technicznej i dostawach rozległego zaplecza zaopatrzeniowego. Produkcja okrętów jest gałęzią przemysłową, w której styka się z sobą przemysł metalowy z drzewnym, włókienniczym, chemicznym, elektrotechnicznym i wielu innymi. Fachowcy twierdzą z pełnym uzasadnieniem, że stocznie mają najbardziej różnorodne zapotrzebowania i dlatego też posiadać muszą największą ilość poddostawców.

Praca dostawcza dla okrętownictwa jest wszechstronna, przy czym wymagane są najwyższe standardy jakościowe. Ilości zapotrzebowanego materiału wahają się od wielu tysięcy ton stali do pojedynczych sztuk przyrządów i urządzeń potrzebnych na statkach.

POLSKIE MASZYNY I KOTŁY DLA NOWYCH STATKÓW

Stocznie polskie przystępując do pracy produkcyjnej musiały zorganizować przede wszystkim zaplecze dostaw surowców i materiałów pomocniczych. Po uporaniu się z

pierwszymi trudnościami, związanymi z uporządkowaniem i odbudową rozległych warsztatów została zwołana przed trzema laty pierwsza konferencja porozumiewawcza, na której były reprezentowane najważniejsze zjednoczenia i zakłady przemysłowe. Każdy punkt postulatów stocznioowych był obszernie omawiany i przedyskutowany. W rezultacie przemysł hutniczy zgłosił gotowość podjęcia dostaw profili i blach w stosunkowo krótkim terminie. Zdecydowało to o zapoczątkowaniu budowy pierwszych rudowęglowców. Wykonanie maszyn pędnych i kotłów stanowiło przez długie miesiące problem trudny do rozwiązania. Wreszcie po zorganizowaniu przy Ministerstwie Żegluga Komisji Napędów i powierzeniu prof. Polakowi z Politechniki Gdańskiej konstrukcji maszyny parowej, sytuacja uległa zmianie. Trudne zadania wybudowania pierwszych maszyn okrętowych podjęła się huta „Żgoda”. Chociaż polski przemysł kotłowy osiągnął już wysoki poziom rozwoju, a polskie rury kotłowe znane są i cenione ze swej jakości na wszystkich rynkach zagranicznych, stosunkowo krótki termin dostaw zakażony przez stocznie nie pozwolił na gruntowne opracowanie własnej konstrukcji. Pierwsze kotły zostały zamówione za granicą, a w międzyczasie biura konstrukcyjne wyżyły wszystkie siły, aby dla dalszych rudowęglowców wykonać kotły z surowca krajowego według własnych projektów.

Wielkie zadania przypadają w budownictwie okrętowym zakładom Przemysłu Miejsowego Wybrzeża. Skomplikowany aparat produkcyjny stoczni nie może rozdrabniać się na produkcję nagryźników, iluminatorów i różnych wyrobów z blachy. W tym kierunku pierwsze próby podjęte przez Fabrykę „Metal” dały pozytywne rezultaty, które zachęciły dyrekcję Państwowego Przemysłu Miejsowego w Gdańsku do zainicjowania budowy dwóch nowych przetwórci metalowych na terenie woj. gdańskiego dla wzrastających potrzeb przemysłu okrętowego.

ZADANIA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO I ELEKTROTECHNICZNEGO

Jednakże wybudowanie kadłubów, maszyn i kotłów, to jeszcze nie cały okręt. W skom-

plikowanym mechanizmie statku pełnomorskiego pracuje wiele maszyn i urządzeń specjalnych, windy parowe i maszyny sterowe, wielka ilość pomp rozmaitego typu, wreszcie kompletna, wszechstronna elektrownia, która mogłaby zasilić w energię małe miasteczko.

Polski przemysł maszynowy przygotowuje się systematycznie do nowych zadań.

Przemysł elektrotechniczny stosunkowo najłatwiej przystosował się do potrzeb okrętownictwa. Fabryki nasze produkują już dzisiaj wysokowartościowe kable i przewody. Nie mamy również wielkiego kłopotu ze sprzętem instalacyjnym, a fabryki maszyn elektrycznych zobowiązały się dostarczać prądnicę i silniki w specjalnym wykonaniu.

PRZEMYSŁ MIEJSKOWY BAZA ZAOPATRZENIA

Wielkie zadania przypadają w budownictwie okrętowym zakładom Przemysłu Miejsowego Wybrzeża. Skomplikowany aparat produkcyjny stoczni nie może rozdrabniać się na produkcję nagryźników, iluminatorów i różnych wyrobów z blachy. W tym kierunku pierwsze próby podjęte przez Fabrykę „Metal” dały pozytywne rezultaty, które zachęciły dyrekcję Państwowego Przemysłu Miejsowego w Gdańsku do zainicjowania budowy dwóch nowych przetwórci metalowych na terenie woj. gdańskiego dla wzrastających potrzeb przemysłu okrętowego.

Władze centralne z Komisją Planowania Gospodarczego na cze-

le ustaliły tezę, że Przemysł Miejsowy województwa gdańskiego powinien w zasadzie stanowić podstawowe zaplecze i bazę zaopatrzeniową okrętownictwa. Obecnie czynione już są przygotowania organizacyjne i techniczne w Dyrekcji i poszczególnych zakładach Przemysłu Miejsowego, aby w realizacji planu 6-letniego, który przewiduje ośmiokrotny wzrost produkcji okrętowej uniknąć zbędnych przewozów i skoncentrować zasadniczą bazę zaopatrzeniową, jak najbliżej stoczni i zakładów, predysponowanych na głównego dostawcę maszyn okrętowych.

W przemyśle maszyn systematycznie wzrasta zrozumienie dla potrzeb budownictwa okrętowego. Na kwartalnych konferencjach z dostawcami uzgadniane są najważniejsze szczegóły techniczne i terminy dostaw, które obecnie z reguły są już dotrzymywane, a nawet skracane.

Krajowy przemysł precyzyjny i radiotechniczny ma przed sobą najpoważniejsze zadania. Od jego gotowości zaopatrzenia stoczni zależy zmniejszenie importu tych urządzeń, które na statkach odgrywają największą rolę, chociaż instalowane są czasem tylko w pojedynczych egzemplarzach.

Systematyczna realizacja zadań planu 6-letniego ma ogromne znaczenie dla usamodzielnienia i rozwoju polskiego przemysłu okrętowego. W miarę specjalizowania się poszczególnych fabryk skracane będą terminy dostaw, a biura techniczne stoczni będą mogły swoim poddostawcom zlecać coraz poważniejsze zadania.

K. J. W.



Fragment stoczni gdańskiej

SUKCESY polskich trawlerów dalekomorskich

Stale wysiłki kierownictwa przedsiębiorstw połowów dalekomorskich i załóg trawlerów spowodował, że w roku bieżącym początek sezonu śledziowego przebiega znacznie korzystniej, niż w roku ubiegłym. W poprzednim sezonie większość jednostek w lipcu znajdowała się jeszcze na stoczniach. W roku bieżącym natomiast remonty trawlerów zostały wykonane o wiele sprawniej i wcześniej tak, że w pierwszych dniach lipca prawie wszystkie mogły wypłynąć na połowy.

Dotychczas najlepszy wynik „Jupitery” wynosi 141 ton, „Syrus” przywiózł w dniu 5 bm 103 tony, „Wulkan” 91 ton i „Wulkan” 96 ton. W ciągu jednego rejsu „Jupiter” wykonał 18 proc. planu połowu śledzi. Dotychczas trawlerzy DALMOR przywieźli ponad 1000 ton śledzi. Na wyróżnienie zasługuje polska załoga „Kastorii” pod kierownictwem szypa Paszkiewicza, która wykazała się może lepszymi wynikami od poprzednio płynącej na tym trawlerze załogi polsko - holenderskiej. Wyładunkiem prawie 90 ton załoga tow. Paszkiewicza ustaliła „rekord życiowy” „Kastorii”.

Do uzyskania szybkiej rotacji i dobrych wyników połowów, bardzo poważnie przyczynia się usprawnienie odprawy jednostek w porcie. Gdy w roku ubiegłym trawlerzy pozostawali w porcie od 5 - 7 dni, to obecnie wyruszają na morze najdalej po płynie 48 godzin, o ile nie zachodzi potrzeba napraw. Ostatnio trawler „Sa-

turn” wyruszył na morze w 29 godzin po przybyciu do Gdyni. Tempo wyładunku ryb, które w roku ubiegłym wynosiło zaledwie od 4 - 5 ton w ciągu godziny zostało ostatnio podniesione do 10,6 ton, a ostatnio zgłoszone pomysły racjonalizatorskie robotników pozwolą na podwyższenie tego tempa do ok. 15 ton na godzinę.

„RYSY” w roli tankowca portowego

Tankowiec „Rysy” po odbyciu kilku rejsów między Szczecinem a Gdynią przygotowuje się obecnie do przewożenia oleju jadalnego z olejarni „Union” w Gdyni do Zakładów tłuszczowych „Amada” w Gdańsku. Dotychczas olej przesyłany był w cysternach kolejowych przez zastosowanie zaś przewozów okrętowych zwiększa się poważnie oszczędności w czasie i zwolni cysterny z przebiegu na innych liniach kolejowych. Kilkakrotnie tankowiec „Rysy” wykorzystywany był do bunkrowania płynnym paliwem statków znajdujących się w porcie w załadunku lub rozładunku.

Opróżnić magazyny II strefy

Sytuacja magazynowa w obu portach zespołu Gdańsk - Gdynia w dalszym ciągu daleka jest od zadowalającej. Mimo licznych interwencji wysyłanie towarów w głąb kraju i ich składowanie w magazynach portowych, odbywa się zbyt powoli, co powoduje duże trudności przy odbiorze importowanych towarów drobnicowych. W tym stanie rzeczy dziwnym się wydać, że wiele firm, nie związanych bezpośrednio z przeładunkami, blokuje obecnie w komorach magazynów portowych drugiej linii 11.377 m² powierzchni składowej. Jak się okazuje w komorach tych leżą towary, albo przeznaczone do rozprawy, albo importowane swojego czasu z zagranicy i czekające na rozdział. W obu wypadkach instytucje i firmy mogłyby je składować poza portem, a wysyłkę wykonywać z własnych magazynów.

Trudno jest zrozumieć, dlaczego niektóre instytucje charytatywne, jak np. Caritas i American Joint Distribution Comity oraz firma, zajmująca się rozdziałem paczek CARE, muszą blokować magazyny portowe drugiej linii, skoro walczymy z wielkimi trudnościami o powierzchnię składową, dla surowców tekstylnych. Sprawa ta powinna zająć się w najbliższym czasie właściwe władze portowe.

(S)

Rekordy kutra „Gdy 26”

Rybacki zrzeczeni w Spółdzielni „Jedność Rybacka” w Gdyni, idąc ustępując załogom „Arki”. Dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa pracy załoga kutra „Gdy 26” z szypem Alfredem Frankiem wykonała roczny plan połowów w 115 proc. Na dzień 1 lipca wykonanie planu rocznego wynosiło już ponad 108 proc. Pięć dalszych załóg wykonało plan półroczny ze znacznymi nadwyżkami. Kuter „Gdy 18” prowadzony przez szypa Soleńczyka wykonał 6-miesięczny plan w 140 proc.

Usprawnić... Komisję Usprawnień

Pomysły racjonalizatorskie robotników muszą być rozpatrywane natychmiast po zgłoszeniu

Robotnicy Działu Przeładunków Morskich CZPPW doceniają w pełni zagadnienie racjonalizacji pracy. Do Komisji Usprawnień napływają często pomysły i konkretne opracowania, zmierzające do podniesienia wydajności. Niektóre pomysły są dobre, niektóre słabsze, ale wszystkie dowodzą, że robotnicy rozumieją istotę nowego stosunku do pracy.

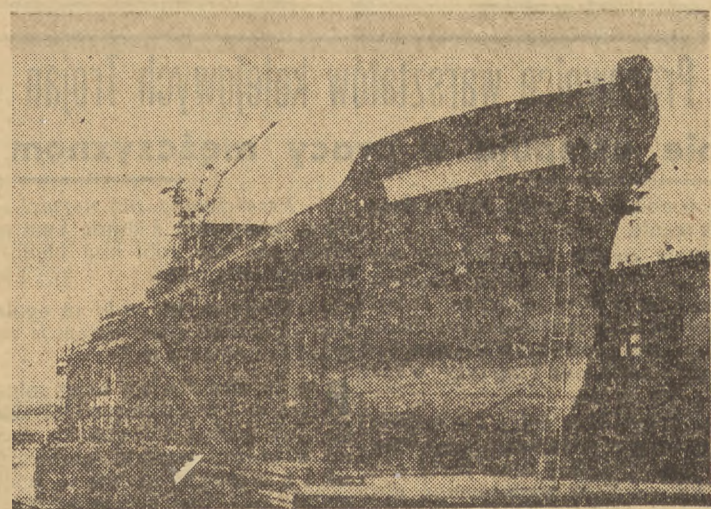
Musimy jednak stwierdzić, że o ile przy zgłaszaniu wynalazków przez inżynierów i personel techniczny Komisja Usprawnień DPM CZPPW wykazuje należyte zainteresowanie, nawet gdy usprawnie-

nia są mniejszej wagi, o tyle przy nagradzaniu wynalazków, zgłoszonych przez robotników, zachowuje niezrozumiałą rezerwę. Nie chcemy być gołosłowni. Usprawnienie metody centralnego smarowania, zgłoszone przez inż. Lachmajera nagrodzono 5.000 zł. premii. Podobnie nagrodzono niedawno zgłoszone prace inżynierów Pawłowskiego, Wolszona i innych. Widzimy więc, że Komisja potrafi słusznie ocenić wynalazczość, czyni to jednak nie wiadomo dlaczego, w sposób jednostronny. Wynalazki robotników bowiem, które od dawna już są zrealizowane i przynoszą niejedno-

krotnie milionowe oszczędności, zostały przez Komisję opatrzone uwagą — „w realizacji” lub „w Komisji” i dotąd nie zostały nagrodzone.

Drugą sprawą jest niesłuszną podejrzliwość jaką przejawia Komisja w stosunku do pomysłów, opracowanych przez robotników, posiadających nieraz wieloletnie doświadczenie fachowe. Stosunek ten wywołuje zniechęcenie robotników do pracy racjonalizatorskiej i z tego powodu musi być poddany rewizji. Do składu Komisji należy dokooptować kilku doświadczonych, wykwalifikowanych robotników z terenu portu, którzy najlepiej wiedzą, w jakim stopniu wynalazki przyczyniają się do usprawnienia pracy. Robotnicy będą wiedzieli najlepiej, który wynalazek powinien być nagrodzony przede wszystkim. Niezależnie od tego Komisja powinna ogłaszać swoje decyzje szybko, niż dotychczas, zaś sumy nagród wypłacać — zaraz po zatwierdzeniu i wprowadzeniu ulepszenia.

(Smar)



Na pontonie Stoczni Gdańskiej znajduje się kadłub statku s/s „Olivia” (3200 ton nośności, typu „Hansa”), gdzie przeprowadza się przegląd zbiorników, montaż nadburcia oraz przebudowę pomieszczeń załogi na rufie. Równocześnie dokonuje się zmiany położenia jednej z grodzi, celem przystosowania statku do opalania ropą, a nie, jak było przedtem, planowane, węglem. W ubiegłym miesiącu przybyły do Polski, załupione w Danii d/s „Olivia”, maszyna napędowa oraz kotły. S/s „Olivia” jest jedną z kilkunastu (typ seryjny, budowany podczas wojny) z „Olsztynem” i „Opolem”, płynących obecnie na linii lewantynskiej

POD POLSKĄ BANDERĄ

Pozycje naszych statków w dniu 6 bm.

LINIA PASAZERSKIE:
M/s „Batory” — w Nowym Jorku. W drodze powrotnej statek zawinie do Gdyni dnia 20 bm.
M/s „Sobieski” — w drodze z Cannes dnia 6 bm. miał zawinąć do Gibraltaru, skąd następnie uda się do Halifaxu i Nowego Jorku.
S/s „Jagello” — w Genui. Dnia 12 bm. wyruszy w kolejny rejs do portów Ameryki Środkowej.
LINIA INDYJSKA:
M/s „Gen. Walter” — dnia 7 bm. opuści Karachi kierując się do Kalkuty i Bombaju.
S/s „Kilifskij” — na stoczni w Gdyni. Dnia 22 bm. wyruszy w rejs do portów Indii i Pakistanu.
LINIA POŁUDN.-AMERYKAŃSKA:
S/s „Pulaski” — w Gdyni. Dnia 13 bm. wyruszy via Antwerpia do Rio de Janeiro.
M/s „Waryński” — w drodze z St. Vincent dnia 8 bm. miał zawinąć do Rio de Janeiro.
M/s „Warta” — w drodze z Santos dnia 7 bm. przybędzie do Casablanca skąd następnie uda się do Liverpool.
S/s „Borysław” — dnia 8 bm. opuści Santos kierując się do Buenos Aires.
LINIA LEWANTYŃSKA:
M/s „Lechistan” — dnia 8 bm. miał opuścić Antwerpię kierując się do Tel-Awiv.
M/s „Lewant” — dnia 8 bm. wyruszy z Burgas w drogę do portu Panderma i Izmiru.
M/s „Morska Wola” — na stoczni w Gdańsku.
M/s „Stalowa Wola” — w drodze z Aleksandrii. Dnia 8 bm. miała przybyć do Szczecina.
S/s „Opole” — w drodze z Morza Śródziemnego dnia 9 bm. przybędzie do Rotterdamu.
S/s „Olsztyn” — dnia 8 bm. przybędzie do Dunkierki skąd następnie uda się do Antwerpii i Stambułu.
INNE LINIE REGULARNE:
M/s „Czech” — w drodze z Gdyni dnia 8 bm. zawinie do Londynu.
S/s „Lublin” — w drodze z Gdyni dnia 8 bm. zawinie do Hull.
M/s „Oksywie” — dnia 6 bm. miała opuścić Kopenhagę kierując się do

Goeteborga.
S/s „Hel” — w drodze z Goeteborga dnia 6 bm. miał zawinąć do Aarhus skąd następnie uda się do Gdyni.
M/s „Mazur” — dnia 8 bm. spodziewany w Rotterdamie.
M/s „Warmia” — dnia 7 bm. opuści Hamburg kierując się do Antwerpii i Rotterdamu.
S/s „Puck” — dnia 6 bm. opuści Gdynię kierując się do Londynu.
M/s „Narew” — dnia 10 bm. opuści Sztokholm kierując się do Szczecina.
S/s „Ślask” — dnia 6 bm. wyruszył z Gdańska w drogę do Helsinek.
TRAMPY:
S/s „Bałtyk” — dnia 12 bm. przybędzie do Aleksandrii.
S/s „Białystok” — w Gdańsku na stoczni.
S/s „Narwik” — po ukończeniu rozładunku w Gdyni uda się do Antwerpii.
S/s „Tobruk” — dnia 3 bm. opuści Gdynię kierując się do Antwerpii i Rotterdamu.
S/s „Wisła” — dnia 3 bm. opuści Bona kierując się do Szczecina.
S/s „Toruń” — dnia 4 bm. wyruszył z Brest w drogę do Gdyni.
S/s „Wilno” — w Dunkierce. Następny port przeznaczenia Gandawa.
S/s „Poznań” — po ukończeniu załadunku w Antwerpii wyruszy w drogę do Gdyni.
S/s „Kraków” — w Zeebrügge. Następny port przeznaczenia Nethill.
S/s „Lida” — dnia 4 bm. wyruszył z Antwerpii w drogę do Gdańska.
S/s „Rataj” — dnia 3 bm. opuści Gdańsk kierując się do Delizji.
S/s „Kolno” — dnia 4 bm. opuści Gdańsk kierując się do Rotterdamu.
S/s „Kutno” — dnia 4 bm. opuści Eekton kierując się do Kopenhagi.
S/s „Kolobrzeg” — dnia 8 bm. rozpoczyna załadunek w Gdańsku. Następnie uda się do Holandii.
TANKOWCE:
M/s „Karpacz” w drodze do Zatoki Perskiej minął trawler Algieru.
M/s „Turnia” — w Gdyni.
M/s „Rysy” — w Gdyni.

GŁOS KOBIET

Przodownice postępu Ociemniała rzeźbiarka Lina Po

W Centralnym Domu Pracowniców Sztuki w Moskwie, tłumy ludzi ziewają wystawę prac laureatki nagrody Stalinowskiej, ociemniałej rzeźbiarki — Liny Po. Z postacią tej artystki powinna zapoznać się każda kobieta. Życie Liny Po bowiem jest doskonałym przykładem tego, co może zdziałać silna wola i moc charakteru, nawet w najmniej sprzyjających warunkach.

Gdy Lina Po była kilkunastoletnią dziewczyną i kończyła szkołę baletową, rokowano jej świetną przyszłość artystyczną. Nieszczęśliwy wypadek sprawił, że straciła wzrok. Lina Po nie zdała się duchowo. Leżąc w szpitalu i widząc ruinę swoich nadziei, postanowiła żyć dla innych. Aby zrobić przyjemność swej siostrze, małej dziewczynce, leżącej obok niej na sali chorych, ulepiła jej z plasteliny kogutka. Potem lepiła jej i innym chorym coraz to inne figurki. Znajdowała w tym najpierw przyjemność, potem — cel twórczego wysiłku. Gdy wyzdrowiała, zaczęła uczyć się rzeźbiarstwa. Była genialnie zdolna.

Na wystawie prac Liny Po uczernieni zwiędnięci oglądający pełne życia, ruchu i charakteru dzieła ze świata baletu — „Arabeski”, „Skok”, „Święta tancerka”, piękne portrety dziewcząt rosyjskich, tragiczną „głowę starca zęba”, uchodzący za „ghella”, a przede wszystkim poświęconą zwycięstwu wspaniałą rzeźbę „Pieśń triumfu”.

„Otoczona opieką rządu radzieckiego i serdecznością społeczeństwa, mogę pracować mimo tragicznego kaleczenia” — mówi ociemniała artystka.

Prawo Polski Ludowej chroni kobiety

W okresie urodzin dziecka pracownica korzysta z płatnego urlopu 42-tygodniowego. Ustawa z dnia 28 kwietnia 1948 r. o pracy kobiet i młodocianych, uchwalona przez Sejm, na wniosek naszych posłanków, głosi:

„Kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę na okres dwunastu tygodni, z których co najmniej dwa powinny przypadać przed, a co najmniej osiem po porodzie. Pozostałe zaś dwa tygodnie kobieta może wykorzystać dowolnie, bądź bezpośrednio przed obowiązkową dwutygodniową przerwą przed porodem, bądź bezpośrednio po obowiązkowej ośmiotygodniowej przerwie po porodzie. W okresie powyższych przerw obowiązek wych nie wolno kobiecie zatrudniać nawet za jej zgodą”.

Za okres urlopu porodowego kobiecie należy się 100% jej przeciętnego tygodniowego zarobku w ostatnim okresie.

Dawniej, w Polsce kapitalistycznej, pracownice fizyczne nie miały tego urlopu — przysługiwał on tylko pracownikom umysłowym.

Troska państwa radzieckiego o matkę i dziecko

„Prawda” w jednym z numerów poświęca artykuł wstępny sprawie opieki nad matką i dzieckiem. W artykule tym czytamy m. in.:

„5 lat temu, 8 lipca 1944 roku, opublikowano rozporządzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zwiększeniu pomocy państwa dla ciężarnych kobiet, dla matek posiadających liczne potomstwo i dla matek samotnych, o wzmożeniu opieki nad matką i dzieckiem, o ustanowieniu tytułu „Matki Bohaterki” i orderu „Chwały Macierzyńskiej” oraz „Medalu Macierzyństwa”.

Był to okres, kiedy toczyła się jeszcze walka z zaborcą. Wszystkie siły narodu, wszystkie rezerwy materialne kraju zmobilizowane były w jednym kierunku — osiągnięcia zwycięstwa nad wrogiem. Ale jeśli w warunkach wojny państwo radzieckie mogło podjąć takie uchwały, jeśli już wówczas znalazło ono fundusze na zwiększenie pomocy dla matek i dzieci, to fakt ten stanowi wyraz siły żywotnej ustroju radzieckiego i jego prawdziwie demokratycznego charakteru.

W ciągu pięciu lat, które upłynęły od chwili ogłoszenia rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wypłacono matkom, posiadającym liczne potomstwo i matkom samotnym zasiłki na łączną sumę przeszło 14 miliardów rubli. Tak na przykład w roku bieżącym matki wielodzietne i samotne otrzymują przeszło 3 miliardy rubli, w porównaniu z

2,5 miliardami, wypłaconymi w roku ubiegłym. Rozbudowuje się sieć instytucji dziecięcych. W dziecińcach, przedszkolach i żłobkach przeżywa przeszło 2 miliony dzieci robotniczych. Na uwagę zasługuje fakt, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki pod koniec wojny, kiedy przemysł amerykański zatrudniał 18 milionów kobiet, wszystkie instytucje dziecięce łącznie obliczone były zaledwie na 10 tysięcy dzieci.

O wysokim szacunku, którym cieszy się matka w ZSRR świadczy również fakt, że w ciągu ubiegłych 5-ciu lat 28 tysięcy 500 kobiet otrzymało tytuł „Matki Bohaterki” a przeszło 2 i pół miliona otrzymało order „Chwały Macierzyńskiej” i „Medal Macierzyństwa”.

Ostatnio rząd radziecki powziął szereg doniosłych uchwał, zmierzających do zwiększenia pomocy państwowej dla matki i dziecka.

92 nowe koła Ligi Kobiet i 43 biblioteki powstały w woj. gdańskim w ciągu ostatnich dwóch miesięcy

W Zarządzie Woj. Ligi Kobiet odbyła się ostatnia odprawa robocza w której wzięli udział sekretarze powiatowi i miejscy Ligi Kobiet. Celem

Zmniejszono do połowy opłaty za utrzymanie dzieci w żłobkach i przedszkolach dla samotnych matek, których zarobki nie przekraczają 600 rubli miesięcznie. Wprowadzono wiele nowych ulg dla kobiet ciężarnych oraz dla matek niemowląt. W planach budowy nowych przedsiębiorstw przemysłowych muszą być uwzględnione pomieszczenia dla przedszkoli i żłobków w stosunku piętnastu miejsc na każde 100 robotnic. W nowych wielkich domach mieszkalnych o powierzchni ponad 1500 m na pomieszczenia dla żłobków i przedszkoli powinno się wyznaczyć nie mniej niż 5 proc. powierzchni mieszkalnej.

Te postanowienia rządu stanowią nowe przekonywujące świadectwo ogromnej troski partii bolszewickiej i państwa radzieckiego o matkę i dziecko, o dorastające pokolenie w kraju socjalizmu.

odprawy było zapoznanie się z wykonanymi pracami w III etapie współzawodnictwa.

W wyniku sprawozdań okazało się że w ciągu dwu miesięcy powstały 92 koła, zakupiono 43 biblioteki KUK oraz 23 biblioteczki marksistowskie, zorganizowano kilkanaście zespołów artystycznych, urządzono kilka wycieczek ze wsi do miast i odwrotnie. W każdym niemal kole wygłoszone zostały pogadanki ideologiczne, z dziedziny higieny, opieki nad matką i dzieckiem, prawa, gospodarstwa domowego itp. Ilość kobiecych udziałów członkowskich w spółdzielniach, a także ilość mandatów w Zarządach, wzrosła do 25 proc. W każdym powiecie i mieście wydziałom odbyły się kursy-konferencje, poświęcone opracowaniu zadań III etapu współzawodnictwa. Podobne konferencje gminne są w toku.

Zarządy powiatowe muszą pokonywać duże trudności przy przejazdach do gmin i miast powiatowych, gdyż ciężko jest zdobyć jakiegokolwiek środki lokomocji.

Współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, który prowadzi Koła Gospodyń Wiejskich układa się wszędzie dobrze. Wspólne wysiłki dla wykonania wspólnych zadań łączy Ligi Kobiet i Instruktorat Kobiety Kół Gospodyń Wiejskich.

Obecna na zebraniu kol. Żuławnik z Zarządu Głównego Ligi Kobiet podzieliła się z zebranymi wrażeniami z podróży po Ukrainie. Uwagi jej zostały przyjęte z dużym zainteresowaniem. Prelegentka była zasypana pytaniami, dotyczącymi głównie: życia kobiet ukraińskich, ich domowych warunków i pracy. J. Z.



W przedszkolach na terenie Żuław, pod opieką fachowego personelu, dzieci spędzają radosne chwile na wspólnej, wesołej zabawie. Na zdjęciu — fragment „maskarady dziecięcej” w przedszkolu w Nowym Sławie, do którego uczęszcza znaczna ilość dzieci robotników z pobliskich majątków państwowych

PISZEMY LISTY

Kobiety o uchwale watykańskiej Czynem odpowiadamy na groźbę papieża

Członkinie Ligi Kobiet z Trojanu poświęciły ostatnią niedzielę pracy przy żniwach. To była nasza odpowiedź na groźbę ekskomunikacji. Jesteśmy wierzące, ale nie boimy się żadnych listów papieskich, ponieważ wiemy, że upadający kapitalizm chwyciła się ostatniej deski ratunku, używając, jako narzę-

dzia Watykanu. Chcemy, aby to zrozumiały wszystkie kobiety Wybrzeża.

Apelujemy do członkiń Ligi Kobiet oraz wszystkich innych kobiet Wybrzeża, aby na wszelkie prowokacje Watykanu odpowiadały czynną pracą.

MARIANNA JODEL

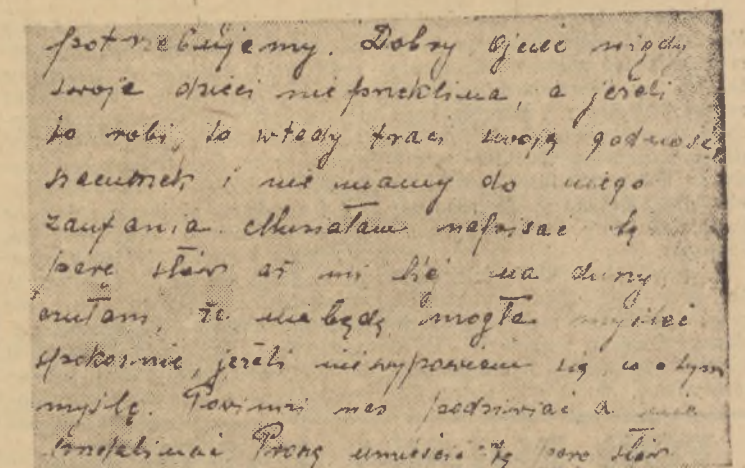
„Watykan powinien nas podziwiać, a nie przeklinać”

Jestem stałą czytelniczką „Głosu Wybrzeża” i ta droga chce wyrazić swoje oburzenie na pełen miłości i liście list papieża, skierowany do „siostr i braci niemieckich”. Jestem wierząca, a nie należą do żadnej partii, ale jestem pełna uznania dla dzisiejszego ustroju.

Papież nie był nigdy łaską

blogosławieństwa nie potrzebujemy. Dobry ojciec nigdy swoich dzieci nie przeklina, a jeżeli to robi, to wtedy traci swoją godność, szacunek i nie mamy do niego zaufania.

Musiłam napisać te parę słów, aż mi lżej na duszy. Czułam, że nie będę mogła myśleć spokojnie, jeżeli nie



wy dla nas Polaków, nawet wtedy, kiedy Niemcy nas mordowali, też ich błogosławił. Widocznie jednak błogosławieństwo papieża nie było Bogu mile, skoro Niemcy przegrali wojnę, a my jesteśmy narodem wolnym, niezależnym i sami budujemy swoją Polskę Ludową. Bóg nam błogosławił i innego

wypowiem się, co o tym myślę. Powinni nas podziwiać, a nie przeklinać.

Proszę umieścić te parę słów w „Głosie Wybrzeża”, aby więcej osób wypowiedziało się w tej sprawie. Ludzie podobnie myślących jest na pewno bardzo dużo.

HENRYKA SNAPCZ-ŃSKA

Czy wiecie, jak duże są Warsztaty Kolejowe na Trojanie? Zajmują obszar czterech tysięcy metrów kwadratowych! Maszyny robotników, hale, maszyny, zgiełk pracy. Już z karykatur, rozwieszonych na ścianach w lokalu Związku Zawodowego, można wnioskować, że kalkulator czyha na każdym kroku z zegarkiem w ręku na każdą minutę roboty. Tempo produkcji! Czas leci! Czeka ją jeszcze niezaleczone wraki lokomotyw, wołają o naprawę wagony, wydobyte z popielisk wojny.

Jesteśmy w świetlicy. O tu macie — przewodnik wskazuje na obrazy — żebra, poskręcanych, jak w męczarni konstrukcyj... Tu hala parowozowa w 1945 r., a tu dzisiejsza. — Ręka artysty robotnika o samorodnym talencie przedstawiła jej obecne, pełne ładu oblicze.

Zestawienia obrazów pokazują widzowi w prosty sposób, iż znikły lizaje ruin i mówią o ogromie wysiłku robotnika, włożonego w odbudowę.

Wychodzimy. Wśród jaskrawych płam kwiatników — gotowe zespoły kół do parowozów. Wszędzie znacie rękę dobrych gospodarzy, którzy uważają sprawę Państwa za sprawę własnego do-

mu. Na ścianie skrzynka pomysłów i ulepszeń.

— Czy znajdujecie w nich coś ciekawego?

— Oho! Około czterdziestu uszy skalo premie! — stwierdza przewodnik z zadowoleniem.

Czy w Warsztatach pracują kobiety?

— Coraz więcej. O tu właśnie mamy już jedną przed sobą — wskazuje pochyloną z brzęgu postać przy rzędzie heblarek i frezarek. Odwrócona do nas plecami Teresa Twork, do niedawna sprzątaczką, dziś stoi przy tokar-



— Wierzę i nacinam, otuliły do lokomotyw — objaśnia, posługując się suwmiarką, jak każdy dobry tokarz. — Trzeba tylko uważać, by nie złamać noża — dąży do idealnej, idealnej linii, czem materiał.

Pracownice warsztatów kolejowych Trojan nie ustępują w pracy mężczyznom

ce, pochłonięta pracą, nie wdając nas wcale.

Przez chwilę przyglądamy się w milczeniu, jak młoda kobieta prowadzi groźną maszynę, zwróconą ku nam czerwonym czubem. Zapytujemy, przekrzykując metaliczne dzwonienie i zgrzyty o rodzącej jej pracy.

— Wyrabiam bolce i trzpienie dwustronne — mówi, gładząc spójrzaniem pokazywany stos lśniącej części — Będą gwintowane dla parowozowni.

Z niebieskich, żywych jak iskry oczu, tryska radość życia. Tokarka zna się na tajnikach swej sztuki, bo widać, że kierownik działu słucha z uwagą jej rzeczowych wypowiedzi.

— Wierzę i nacinam, otuliły do lokomotyw — objaśnia, posługując się suwmiarką, jak każdy dobry tokarz. — Trzeba tylko uważać, by nie złamać noża — dąży do idealnej, idealnej linii, czem materiał.

— Przeciśnięta już normę! — mówi kierownik z dumą i na pytanie, czy nie robi ona błędów, protestuje gorąco:

— Pomyłek nie robi w ogóle! Jest dokładna i nie ustępuje ani trochę mężczyznom!

Robota wre. Tu się toczy miganie w oczach złotymi błyskami, jak piękna świecidełka, krany z brązu, zępsporki parowozowe i o wzniosłej nazwie — ściąg podniebne, tam ogromne śruby stawid'owe lub drobne jak pieprz śrubki, które można czepać garściami.

Wśród ośmiu kobiet przy maszynach — znajdują się dwie przodownice pracy. Zofia Kamińska nie zastępuje (z powodu choroby), przy wiertarce, którą obsługuje cała parowozownia. Irena Jabłońska daje sobie rade z dwiema tłoczniami naraz. Jest energiczna, trochę zamaszysta, o śmiałym, swobodnym wyrażeniu i świadoma swej roli w obecnym

ustroju społecznym, który pzwala jej wejść na szczeble awansu społecznego, oraz stanąć przy w sztach z mężczyznami. Jesi przewodniczącą zakładowej Ligi Kobiet i pragnie dawać dobry przykład w pracy.

— Moja specjalność — to okucia wagonowe — objaśnia. — Przy pomocy matrycy wytłaczam śluki do parowozów i robię d. zam

— R bieżące nie do od'ewów — mówi, mieszając rodzaj kleiste gow piasku, którym napełnia formę drewnianych modeli — Nie które, jak panewki, są trudne, in ne proste. Pokażę, jak się robi po pieńniczkę — uśmiecha się, napel niając zgrubnie foremkę. — „Bab ka” za chwilę gotowa!

Strzepując w wagonie poroż z papierosa, nie myślimy nawet o tym, czy ręce zrobiły dopiełnicz ke.

Ile razy popatrzymy na pachną cy lakierem, odnowiony świeżo parowóz, który niesie nas w świat, lub na wagon, w którym wygodnie podróżujemy, pamiętamy, że w nich i trud kobiety.

Potrzymaj łapkę stanąć przy w...

Jak spędzimy niedzielę

Padający w ubiegłym tygodniu deszcz i wiatry, stwarzają już prawie, że jesienny nastrój. Jeśli zatem dzisiejsza niedziela rozbiśnie słońcem, powinniśmy ją wykorzystać na spacer w pięknych okolicach naszych miast. Dalsze wycieczki nie są dziś organizowane, ze względu na niepewną pogodę.

Wielu robotników i pracowników spędzi dzisiejszą niedzielę tak jak poprzednie, przy żniwach w majątkach państwowych, lub w gościnie u gospodarzy małych i średniorolnych. Po kilkugodzinnej pracy, odbędą się na wsi spotkania z robotnikami rolnymi i chłopami i zabawy taneczne. Nie dziela na wsi pozostał na pewno miłe wrażenie u robotników miejskich.

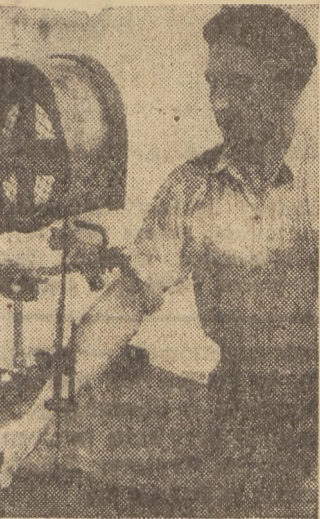
Kto chce zapoznać się z dokumentami polskości Gdańska, niech wybierze się w dniu dzisiejszym, wraz z wycieczką Gdańskiego Oddziału PTK, na wystawę tych dokumentów, urządzoną w Archiwum Państwowym.

600 ubrań rokoczych dziennie

Elbląskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego zatrudniają już ok. 500 pracowników, przeważnie kobiet. Współzawodnictwo w walce o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego i oszczędnościowego znajduje tu żywy oddźwięk. Pracownice zakładów przy szyciu ubrań rokoczych przekraczają stale przewidziane normy, tak ilościowe, jak i jakościowe.



W dużej sali na II-gim piętrze ob. Krystyna Przybyło i tow. Czerniak rysują na materiale, według szablonu, potrzebne wykroje, po czym kroją ob. Kosmaczewski i tow. Dziennik 600 kompletnych ubrań rokoczych. Przy gotowaniu części ubrań według następnego piętrowo — do szyciarki.



ni, gdzie turkocz kilkadziesiąt maszyn do szycia. Po rozrządzeniu pociętego materiału na zespoły, liczące po 16 maszyn, pracownice szyją poszczególnie części ubrań.

Po przyszyciu guzików i odprasowaniu ubrania wędruje do brakarni, gdzie kontroluje się jeszcze jakość uszycia.



Tow. E. Jasielska pracuje od założenia fabryki i jest doświadczoną kontrolerką. Gotowe ubranie robocze otrzymuje stempel: „Elbląskie PZO Brak. Nr 476 gatunek I”. Każdy komplet otrzymuje jeszcze swój dowód „tożsamości”, którym jest etykieta, oznaczająca wielkość, rodzaj tkaniny itd. Gotowe ubrania zabiera z magazynu Centrala Handlowa, która rozprowadza je pomiędzy detalistów, między innymi do sklepów i kiosków oraz wśród robotników większych zakładów pracy.

Funkci zborni dla wycieczki w Gdańsku, przed Dworcem Głównym, o godz. 9.45. Podczas zwiedzania wystawy objaśnią będą udziału fachowi przewodnicy.

Dla mieszkańców Jelitkowa i Brzeźna oraz przebywających tam turystów i wczasowiczów, odbędą się koncerty orkiestr Związków Zawodowych. Orkiestry koncertować będą tak w Jelitkowie, jak i w Brzeźnie 2 razy, o godz. 12 i o godz. 16.

Wieczorem mamy wiele imprez, które warto obejrzeć. Przed wszystkim zwracamy uwagę na teatralne: „Zabusa” i „Żołnierz królowej Madagaskaru”. Godziny przedstawień podane są w repertuarze teatralnym. Przedstawienie „Żołnierz królowej Madagaskaru” odbędzie się w Operze Leśnej o godzinie 18.30. Zniżki dla związkowców są ważne.

Po miłej spędzonej nocy od godziny 20.30 możemy dobrze się bawić na zabawie TPPR w Grand Hotelu w Sopocie. Wstęp od osoby 200 zł. Czysty dochód przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe Klubu TPPR.

Pomyślny przebieg żniw w województwie gdańskim

Przebieg tegorocznych żniw na terenie gospodarstw chłopskich w woj. gdańskim odbywa się pomyślnie. Z ok. 304 tys. ha roli znajdującej się w uprawie indywidualnych gospodarzy — 125.101 ha obsianych jest żytem, 42.175 ha pszenicą, 33.200 ha jęczmieniem oraz 48 tys. ha owsem. Pozostały areal ziemi wykorzystany został pod uprawę okopowych i jarzyn.

Sprzet żyta został już całkowicie ukończony. 50 proc. zbiorów zwieziono pod dach. O ile chodzi o pszenicę, zebrano już i zwieziono do stodoł ok. 40 proc. ogólnego stanu zasiewów. Rozpoczęto też koszenie jęczmienia i owsa.

W niedługim czasie chłopci przystąpią do omłotów. Jak to wykazała pierwsza młócka wydajność z ha kształtuje się: dla żyta — w granicach od 20 do 25 kw, dla pszenicy — od 25 do 35 kw, dla jęczmienia — od 14 do 20 kw. Do powiatów, które najszybciej ukończyły żniwa, należą Starogard i Kartuski. W dużym stopniu przyczynia się do tego dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka. Rolnicy posiadający sprzęt konny wy pożyczają go sąsiadom.

Nie mniej zadawalająco przedstawia się sytuacja żniwna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Dzięki wydatnej pomocy miejskich grup robotniczych zakończono tam zbiór żyta wyzianego na powierzchni 12 tys. ha.

Zwyrodniali ojczym

Prokuratura Sądu Okręgowego w Gdańsku przygotowała akt oskarżenia przeciwko Janowi Holkiemu, biurallście z Tczewa.

Holski po zawarciu małżeństwa z J. Majewską, która z pierwszego małżeństwa miała syna Ryszarda, zaczął chłopca maltretować, bijąc go najcięższymi przedmiotami, bykowncem i węzłem gumowym. Dziecko musiało się przy tym rozbić na naga. Po jednej z takich „kar” sąsiedzi zaprowadzili małego Ryszarda do milicji, która po zbadaniu lekarskim, spisała protokół i oddała sprawę do sądu.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Właściwa organizacja współzawodnictwa podniosła wydajność pracy w zakładach MZK GG

Po długich doświadczeniach i obserwacjach, poczynionych na terenie własnych warsztatów, jak i innych zakładów komunikacyjnych została wprowadzona w MZKGG nowa organizacja współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo oparte zostało na trzech zasadniczych czynnikach: wydajności pracy, mierzonej stosunkiem godzin, przewidzianych na wykonanie poszczególnych zadań do rzeczywiste zużytego czasu, jakości wykonanej roboty i wreszcie obowiązkowości w pracy. W ustalaniu norm wzięli udział wszyscy robotnicy, posiadający doświadczenie fachowe, przez co zostały one uznane przez wszystkich zainteresowanych za słusne. Spowodowało to większe zainteresowanie współzawodnictwem i przyniosło dobre rezultaty.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy wysunęli się na czoło nowi przodownicy pracy, robotnicy: Franciszek Stobba, ślusarz, wykonał 148 proc. normy, Edward Szabelski, giser — 139 proc. normy, Władysław

Bieńkowski, rymarz — 138 proc., Tadeusz Starzyk, tokarz — frezer — 136 proc., J. Tomaszewicz, ślusarz, elektryk — 137 proc., Czesław Kublik, tokarz — 132 proc., Jan Czaparz, kowal — 132 proc., Marian Małczek, monter zwrot. — 128 proc.

Niezależnie od tego na terenie MZKGG zarejestrowano wiele ulepszeń w ramach racjonalizacji i nowatorstwa pracy. Zgłaszane pomysły przyczyniają się do zwiększenia wydajności pracy, względnie oszczędności materiałów.

W akcji racjonalizatorskiej przoduje tokarz, ob. Bolesław Markuszewski, który wykonał już piątą z kolei przyrząd własnego pomysłu, służący do szlifowania tulei cylindrowych.

Nie mniejszej wagi ulepszeń dokonali ob. Jan Bańkowski — blacharz, ob. Józef Szymankiewicz, ob. Frankowski i ob. Wawrocki, którzy zastosowali zastępcze dyferencjały do 5 trolleybusów.

Wyżej wymienieni robotnicy pracowali nad swymi po-

mysłami przeszło rok czasu, mając na celu zmniejszenie zużycia oleju dyferencjałowego. Ob. Aleksy Kotiuk ulepszył automaty tramwajowe, przedłużając ich żywotność z dwóch miesięcy do roku.

Osiągnięte wyniki są cenne

ze względu na poważne oszczędności, jakie przyniosła gospodarcze miejskiej i świadczą o społecznym stosunku do pracy — robotników MZKGG.

A. KALINOWSKI
Koresp. „Głosu Wybrzeża”



W Sopocie, przy ul. Jagielloj 7, oddany został do użytku ludzi pracy nowoodremontowany dom mieszkalny

Dobrze się czuje młodzież sopocka na kolonii w Krościenku

Przed kilkunastu dniami wyjechała z Sopotu na kolonie letnie do Krościenka nad Dunajcem grupa 57 uczniów Państwowego Liceum Handlowego w Sopocie.

Wśród młodzieży 65 proc. stanowią dzieci robotników, 23 proc. dzieci pracowników umysłowych, reszta natomiast sieroty i sierotki. Obok dodatkowego wyżywienia i obowiązkowego leżakowania, kierownictwo kolonii organizuje częste wycieczki krajoznawcze. Poza Pieninami młodzież zwiedziła już kopalnię soli w Wieliczce, Kraków i Wawel.

Na kolonii przeprowadza się przewidziane programem zajęcia: naukowe pogadanki i opowiadania, oczyszczanie terenu parku pienińskiego, a nawet budowę boiska sportowego w Krościanku.

Koszty związane z utrzymaniem dzieci na kolonii w Krościanku po-

rzepakach i życie ściernisk zaorano już 3.527 ha, przygotowując ziemię pod ozime zasiewy. Część ziemi po rzepaku i rzepiku obsiewa się lucerną. Ma ona zastąpić brak koniczyny, na jaką cierpią liczne majątki P.G.R. (wis)

Przodownicy hutnictwa w gościnie u maklerów

Dyrekcja przedsiębiorstwa maklerskiego „Baltica”, obsługująca in., pod w głąbieniu transportu

Gdańscy robotnicy budują Dom Ludowy w Ujeścisku

Z inicjatywy ludności wsi Nowe Ujeścisko, gmina Łostowice (pow. Gdański), którą zamieszkują przeważnie zatrudnieni w Gdańsku robotnicy, powstaje w gromadzie piękny Dom Ludowy. Mieszkańcy, po powrocie z pracy, przychodzą na budowę i pomagają codziennie kilka godzin przy wznoszeniu murów, stolacze i pracach ziemnych. Prace zaczęto w początkach lipca b. r., a dziś Dom stoi częściowo pod dachem. Dotychczasowe koszty wyniosły 150 tys. zł.

W Domu Ludowym mieścić się będzie przedszkole, świetlica, biblioteka i mieszkanie dla przedszkolanki.

mońskiego, potrzeby polskiego hutnictwa, gościła w ubiegłym tygodniu na Wybrzeżu przodowników pracy ze wszystkich hut polskich. Podczas wyświadczonego pobytu goście „Baltici” zwiedzili Gdańsk, Gdynię i Sopot i zapoznali się z pracą portów, rybołówstwa i stoczni.

Wycieczka przodowników pracy ze Śląska

W dniu 8 bm. przyjeżdża do Gdyni 200-osobowa wycieczka przodowników pracy ze Śląska. Goście zwiedzą Gdańsk, Gdynię i Sopot i zapoznają się z pracą portów, stoczni oraz zabytkami tych miast. Robotnicy śląscy spędzą na Wybrzeżu 3 dni.

Szkoła Powszechna dla Dorosłych w Sopocie dobrze spełnia swoje zadania

Od przeszło dwóch lat w gmachu: Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 1 w Sopocie, przy ul. J. Stalina Nr 751, mieści się wieczorowy Kurs Szkoły Powszechnej dla Dorosłych. Na kurs ten uczęszcza przeważnie młodzież niez-

można, robotnicza, w wieku od 16 do 35, a nawet ludzie pracy w starszym wieku.

Jaką rolę spełnia ten kurs i jakim jest dobrodziejstwem dla tych, którym reżim sanacyjny, a następnie wojna, uniemożliwiły normalne

kształcenie się, najlepiej rozumieją i oceniają słuchacze.

W roku szkolnym 1948/49, na kurs uczęszczało 254 słuchaczy (czek). W miesiącu czerwcu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną złożyło egzamin z zakresu pełnej szkoły powszechnej 75-ciu słuchaczy (czek).

Dzięki ofiarnej pracy kierownika ob. Pawła Adamca i gona nauczycielskiego, które zorganizowały dla 2 semestrów dodatkowy kurs w miesiącu lipcu, rezygnując ze słusze należnych im wakacji, w dniu 28 i 29 ub. m. przed taką komisją złożyło dodatkowo egzamin, a tym samym ukończyło pełną szkołę powszechną, dalszych 45 osób.

Dnia 30 ub. m. odbyło się zakończenie kursu. Serdeczne przemówienie kierownika kursu, rozdanie tymczasowych zaświadczeń z ukończenia pełnej szkoły powszechnej, a następnie śpiewy i tańce złożyły się na miłą uroczystość.

Dla kierownika ob. Adamca oraz całego ofiarnego grona nauczycielskiego, słuchacze zachowują wdzięczność i uznanie.

Bernard Kitowski
korespondent „Głosu Wybrzeża”

Teatry

TEATR WIELKI W Gdańsku — „Zabusa” w 2 cz. — „Nowe 1000 taktów muzyki jazzowej”.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Foga, Wiech i Minkiewicz”.
OPERA LEŚNA w Sopocie — „Żołnierz królowej Madagaskaru, godz. 18.30”.
Teatr „Lątek” w Sopocie, codziennie o godz. 18-tej — „Trzwicki szczęścia”.

Kina

Gdańsk — Światowid — Nieczynne na czas nieokreślony.
Wrzeszcz — Capitol — „Ulica graniczna”, doz. dla młodzieży od lat 12. Seansy w godz. 16, 18.30 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — „Kariera”, doz. od lat 14. Seansy: 16, 18.30 i 21, w święta od 13.30.
Oliwa — Polonia — „Dzultbars”, doz. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Polonia — „Niecierpliwość serca”, doz. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Baltik — „Antoni i Antonina”, doz. od lat 14. Początek w godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Warszawa — „Tragiczny posąg”, doz. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21, w święta od godz. 16-tej.
Gdynia — Goplana — „Skrydlaty doręcznik”, doz. od lat 12. Godziny przedstawień — 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantik — „Trójka Trefli”, doz. od lat 7. Godziny wyświetlania: 17, 19 i 21.
Gdynia — Fala — „Czerwony krawaty”, doz. od lat 14. Początek seansów o godz. 19 i 21.
Gdynia — Ghyllonia — Promień — „Skradziona sława”, doz. od lat 18.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na niedzielę, dnia 7 bm.

6.50 — Początek audycji 6.55 — Program dnia 7.00 — Audycja dla wsi. 7.15 — Muzyka 8.00 — Dziennik poranny. 8.25 — Muzyka popularna 8.55 — Audycja SKRR 9.00 — Nabożeństwo. 10.00 — „Historia Koła” 10.20 — „Piwniczna leży nad Popradem” 11.00 — „Prawy wentyl” — nowela. 11.20 — „Chóry”. 11.35 — Utwory „Mozarta” z płyt 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Poranek symf. 13.00 — Radiokronika. 13.10 — Najciekawsze audycje przysięgłego tygodnia. 13.15 — „Niedziela na wsi”. 14.00 — „Waleri Wroblewski w rocznicę śmierci”. 14.15 — Wycieczka basni dla dzieci. 14.35 — Muzyka ludowa. 15.00 — „Złoty wieńiec” słuch. sportowe. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — Utwory Wolfa i Amadeusza Mozarta. 16.35 — „Nowe książki”. 17.00 — Koncert Karkowski Orkiestry i Chóru P. R. 18.00 — „Pan Tadeusz”. 18.20 — Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.40 — Melodie świata. 19.05 — „Niedzielną” — humorysta Antoniego Czechowa 19.30 — „Czechosłowacja przemawia do Polaków”. 20.00 — „Usmiech i piosenka”. 20.20 — Muzyka rozrywkowa. 21.00 — Dziennik wieczorny 21.40 — Muzyka taneczna. 22.30 — Wiadomości sportowe z całej Polski kolejno. 22.50 — Wiadomości wiadomości 23.00 — Muzyka taneczna 23.50 — Program na dzień następny 24.00 — Hymn i koniec audycji

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTRYCZNYCH Wrzeszcz, Lendziona 1

przyjme od zaraz
**techników - elektryków
monterów i pomoc**
Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejsowego
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216

oszukuje inżynierów - mechaników
zgodnie techników - mechaników
na stanowiska kierownicze

punkty do omówienia na miejscu w Wydziale Personalnym

WYTWÓRNI ARYTMOMETRÓW

Pod Zarządem Państwowym
Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 74
przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny
biurowe i przeprowadza konserwację
maszyn biurowych w przedsiębiorstwach
i instytucjach państwowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, legitymację Zw. Zaw. Budowlanego, książkę Bezpieczeństwa na nazwisko Ponikiewska Barbara — Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 36. — 2110.
ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RUK Krasnik. — 2112.
ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez U.W.G. 2324 na nazwisko Kutek za Władysława, Elbląg. — 2132

GŁOS SPORTOWY

DZISIEJSZE imprezy sportowe

PILKA NOŻNA
GDYNIA. Stadion Miejski, godz. 14.30 mecz juniorów „Kolejarz” Gdańsk — „Kolejarz” Poznań — Stęszew. Godz. 16 — spotkanie seniorów wyżej wymienionych drużyn.

Godz. 18, mecz o wejście do klasy A „Mir” Gdynia — „Olimpia” Elbląg.

SOPOT. Stadion miejski, godz. 16 — spotkanie juniorów „Ogniwo” — Gdańsk „Ogniwo” Sopot. O godzinie 18 spotkanie seniorów tych samych drużyn.

PILKA REZERWA. Gdańsk stadion miejski, godz. 17, trój mecz koszykówki „Kolejarz” Gdańsk, „Kolejarz” Kraków, „Kolejarz” Toruń.
BOKS. Nowy Port. „Dom Marynarza” godz. 19 — towarzyski mecz „MIR” Gdynia — „Związkowiec” Gdańsk.

Zebranie organizacyjne sekcji piłkarskiej Z.S. Gwardia

W dniu 8 bm. o godzinie 19 w świetlicy ORMO przy ul. Jana z Kolna 15, odbędzie się zebranie sekcji piłkarskiej Z.S. „Gwardia”. Obecność członków obowiązkowa.

Na horyzoncie

„Nie zaśmiecać peronów”

Podróżni, wyjeżdżający z Dworca Głównego w Gdańsku, słyszą zapowiedziane co 15 minut przez megafon słowa:

„Uwaga, zabrania się zanieczyszczania peronów, odpadki należy wrzucać do kosza, nieprzestrzegający będą karani mandatami”.



Poszanowanie dla przepisów wraza w naszym społeczeństwie coraz bardziej. Podróżni, chcąc zastosować się do słusznego zarządzenia, biegają z papierkami po peronach w... poszukiwaniu koszy.

Ponieważ nigdzie ich dojrzyć nie można, jedynym wyjściem, zabezpieczającym przed mandatami karowymi, będzie włożenie przez podróżnych ze sobą, oprócz walizek, również i własnych koszy. Chyba, że DOKP Gdańsk zainteresuje się nareszcie ich ułatwieniem na peronach. (O).

W poniedziałek na stadionie we Wrzeszczu rozpoczyna się olimpiada wojsk lotniczych

W poniedziałek o godzinie 16 na stadionie miejskim we Wrzeszczu nastąpi uroczyste otwarcie ogólnopolskich zawodów o mistrzostwo Wojsk Lotniczych.

Program zawodów obejmuje wszystkie konkurencje lekkoatletyczne, zawody piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i boksu. Na bieżniach, boisku i ringu ujrzymy ponad 1.000 zawodników. Liczba ta świadczy wymownie o wielkiej popularności sportu w naszej Armii i many nadzieje, że w niejednej konkurencji padną dobre wyniki.

Lekkoatleci wojskowi legitymują się niezłymi wynikami. Np. szer. Jerzy Michalak, osiągnął w tym sezonie w biegu na 100 m. kilkakrotnie czas 11,1 i 11,2, co świadczy dobrze o jego możliwościach. Dodać należy, że jest to zawodnik młody, mający dopiero przyszłość przed sobą. W granicach jego możliwości leży uzyskanie lepszych rezultatów. 11,2 sek. uzyskali ponadto jeszcze inni lotnicy, którzy startować będą w tej konkurencji. W skoku w dal pierwsze miejsce według wszelkich teoretycznych danych powinien zająć szer. Eugeniusz Stachowicz. Zawodnik ten przekracza 6 metrów. W rzucie kulą, dyskiem i granatem, w biegach średniodystansowych nie należy oczekiwać sensacji, jednak wyrównana stawka zawodników gwarantuje widzom dużo emocji.

Pilka nożna, siatkówka i koszykówka — to ulubione gry lotni-

kow. Mając to na uwadze, spodziewamy się dobrego poziomu. Ambicją każdej drużyny, reprezentującej poszczególne jednostki wojskową, jest zdobycie tytułu mistrza Wojsk Lotniczych, co upoważni zespół do wzięcia udziału w głównych zawodach o mistrzostwo Wojsk Polskich.

Krótki ten przegląd mówi, że impreza, która rozpocznie się jutro o godzinie 16, a trwać będzie, do soboty włącznie, zapowiada się atrakcyjnie, to też należy oczekiwać dużego zainteresowania publiczności.

Poniżej podajemy program pierwszych dwóch dni zawodów:

Poniedziałek, dnia 8 bm. godz. 16 — otwarcie, defilada zawodników. 17 — bieg na 100 metrów, 18 — piłka nożna, 18.20 — siatkówka i koszykówka.

Wtorek, dnia 9 bm. 10—14 — bieg na 400 m., sztafeta 4 x 100 m. pchnięcie kulą, rzuty dyskiem i granatem, siatkówka i koszykówka, 17 — bieg na 1.500 metrów. O godzinie 18 — rozpoczynają się zawody piłki nożnej, ponadto skok w dal, oraz sztafeta olimpijska.

JUR

Ciekawostki tenisowe

Mistrz Polski Skonecki trenuje intensywnie na kortach sopockiego „Ogniwa”. Ostatnio widzieliśmy go w twardej i niestępliwie walce z Bratkiem. Zakład brzmiał: 3 tabliczki czekolady w razie zwycięstwa Skoneckiego „do zera”, względnie 2 tabliczki w wypadku 6:1 funduje Bratek. Ten ostatni walczył jak lew, broniąc swojego budżetu, ale nie udało się. Bez sukcesu. Przy stanie 5:0 mistrz Polski zaciął z zadowolenia ręce: wyjdiesz „bratku” na „kolku” do szatni. Przepowiednia się nie spełniła. Bratek wyciągnął na 5:1, ale już w chwili później Skonecki wygrał gema i seta

zdołując „cenną nagrodę”. Przed rozpoczęciem Mistrzostw Polskich panuje gorączkowy nastrój. Wszystkie przygotowania zostały już ukończone. W nerwowym oczekiwaniu na przybycie tenisistów zagranicznych, mieszkańcy domku klubowego wypełniają czas dyskusjami na temat przypuszczalnych wyników walk, zawierane są interesujące zakładki. Faworytem jest Asboth, aczkolwiek kilku zapaleńców utrzymuje z całą stanowczością, że mistrzem będzie Skonecki.

NASI CZYTELNICZY PISZĄ

Letniewo woła o pomoc

„Dzielnica robotnicza Gdańska — Letniewo, zamieszkała przez ok. 1000 rodzin robotniczych, przedstawia pod wieloma względami ponury obraz.

Zniszczone wskutek działań wojennych dachy przepuszczają w razie niepogody wodę do mieszkań. W całym Letniewie istnieją 4 studnie, tak, że mieszkańcy są zmuszeni chodzić niejednokrotnie 500 m. po wodę. Studnie nie są czyszczone od wielu lat, na skutek czego woda jest niezdatna do picia.

Na ulicach nie ma chodników i ścieżek ulicznych, tak, że po deszczach brodzimy w błocie. Nie ma u nas kanalizacji, miejsc na zsypywanie śmieci, a ZOM czyści kłaki i wywozi śmiecie 2 razy w roku.

W nocy panują na ulicach Letniewa egipskie ciemności, ponieważ nie oświetla ich ani jedna latarnia uliczna.

Na skutek nieodwodnienia terenu piwnice dzielnicy, która jest położona na bagnach, są w

ciągniętych wosnienych zalane wodą.

List podpisał mieszkający Letniewo: Jan Wójcik, Franciszek Kozłowski, Pieróg, St. Chabros, Szumicki, Piotr Michalski, Kurowski, Tomczyk, Gęca, Szymańska, Pacan, Dymarska, Zaremba, Zylis, Cebula, Edmund Liss, Grzenia, Romankiewicz, Knitter, Pa-

Śladem naszych wystąpień

Przy parowozach zastosowano siatki ochronne

W odpowiedzi na notatkę p.t.: „Brak siatek ochronnych przy parowozach, może stać się przyczyną pożaru” — Dyrekcja O.K.P. w Gdańsku wyjaśnia:

„Każdy parowóz znajdujący się w ruchu jest wyposażony w siatki odiskierne, znajdujące się w dymicy i posiadające prześwit o cześć 2,5 x 10 mm a wprowadzoną zarządzeniem Ministerstwa Ko-

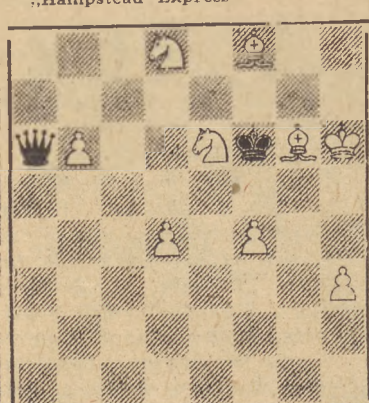
na, Franciszek Cichocki, Bronisław Włoch, Jędrasiak, Krause i 15 podpisów nieczytelnych.

Od redakcji: Jak wynika z listu sytuacja w dzielnicy robotniczej — Letniewo jest taka, że musi zaalarmować władze miejskie. Z kredytów Rady Państwa, przeznaczonych na poprawę komunalnych warunków bytu świata pracy, trzeba przeznaczyć odpowiednio sumy na zaradzenie tym bolączkom.

munikacji. Siatka ta zewnątrz nie jest widoczna. Zadaniem siatki odiskiernej jest rozbicie wylatujących rozżarzonych cząstek węgla do wymiarów, które nie spowodowałyby zapalenia i uniemożliwienie wydosławiania się iskier o większych wymiarach. Założenie siatek o mniejszym prześwicie o cześć lub założenie drugiej siatki na kominie parowozu nie usuwa wydosławiania się iskier na zewnątrz

SZACHY

Zadanie Nr 293
W. Pauly Bukareszt.
„Hampstead Express”



mat w 3 posunięciach.
kontrola diagramu
Białe: Kh6, Gg6, Gf8, Se6, Sd8.
czarne: b6, d4, f4, h3, (9).
Czarne: Ha6, Kf6, (2).
Obrona francuska grana w XV

rundzie meczu w turnieju o mistrzostwo świata w Moskwie w 1948 roku.

Białe: P. Keres.
Czarne: M. Botwinnik.
1. d4, e5, 2. e4, d5, 3. Sd2, c5, 4. e: d5, e: d5, 5. Sf3, a6, 6. d: c5, G: c6, 7. Sb3, Ga7, 8. Gg5, Sf6, 9. Sf-d4, 0-0, 10. Ge2, Hd6, 11. 0-0, Se4, 12. Ge3, Sc6, 13. s: c6, G: e3, 14. f: e3, b: c6, 15. Gd3, Sf6, 16. He1, Sg4, 17. Hh4, f5, 18. Wf4, Se5, 19. Hg3, Wa7, 20. Wa-f1, Wa7, 21. Sd4, s: d3, 22. c: d3, c5, 23. Sf3, Hb6, 24. Wh4, h5, 25. Se5, Wf6, 26. d4, c: d4, 27. W: d4, H: b2, 28. W: d5, Ge6, 29. Wd4, Kh7, 30. Sd7, G: d7, 31. W: d7, Wg6, 32. Hf2, He5, 33. Wd4, Wb8, 34. Hf4, He6, 35. Wd2, Wb5, 36. h3, We5, 37. Kh2, Wf6, 38. Wf-d1, We4, 39. Hb8, W: e3, 40. Wd8, He5+, 41. H: e5, W: -e5, 42. Wf1-d2, g5, 43. g4, Wf7, 44. Wg8-d7, Kg7, 45. g: f5, W: f5, 46. g3, Wf7-d7, 47. Kg3, W: d2, 48. W: d2, Wc7, 49. Wd4, Wc6, 50. a4, Kg6, 51. h4, Kh5, 52. h: g5, h: g5, 53. Wd3, Wc4, 54. Wa3, a5, 55. Kh3, Wb4, 56. Kg3, Wf4, 57. Wa1, Wg4+, 58. Kh3, We4, 59. Wa3, Kg6, 60. Kg3, Kf5, 61. Kf3, Ke5, 62. Kg3, Wd4, 63. Wa1, Kd5, 64. Wb1, Wb4, 65. Wf1, Ke4, 66. We1+, Kd4, 67. Kh2, W: a4, 68. Wg1, Wc4, 69. W: g5, a4, 70. Kg2, Kc3, 71. Kf3, a3, 72. Wa5, Kf5 i białe poddały się.

Polska - CSR na żużlu ...i w boksie

WARSZAWA. 28 bm. odbędzie się na torze „Skry” w Warszawie międzypaństwowe zawody na żużlu Czechosłowacja — Polska.

Zużlowcy czechosłowaccy rozegrają w Polsce ponadto dwa spotkania prawdopodobnie w Katowicach i w Bydgoszczy.

Członkowie zawodnicy polscy zostaną zgromadzeni przed zawodami na krótkim obozie treningowym, po którym ustalony zostanie skład drużyny narodowej.

W międzynarodowych wyścigach motocyklowych o „Złoty kask”, które odbędą się 4 września w Pardubicach weźmie udział Mieloch na nowo wyścigowej maszynie AJS — 350 cm.

WARSZAWA. Czechosłowacki Związek Bokserski zwrócił się do PZB z prośbą o wyznaczenie terminu rewanżowego meczu CSR — Polska.

PZB zaproponował termin 8 grudnia br. ze względu propagandowych PZB projektuje rozegranie meczu między państwowym w Lublinie, a drugie spotkanie rozegrałby pięlarze czechosłowaccy w Rzeszowie.

DZIECI przodowników pracy uczą się pływać

Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego miasta Sopotu, z prezydentem J. Kapustą na czele, wybudowany został w Sopocie basen pływacki. Basen mieści się przy ul. Powstańców Warszawy 30, jest nowoczesnie wyposażony. Uczący się pływać będą mogli korzystać z boisk do siatkówki, koszykówki, gimnastyki, szermierki, boksu i jiu-jitsu. Dla dzieci przodowników pracy Wybrzeża zorganizowane zostały bezpłatne kursy nauki pływania.

Ośrodek ten przyczyni się niewątpliwie do podniesienia sprawności fizycznej społeczeństwa, dzięki czemu uniknie się często notowanych wypadków utonięcia na skutek nieumiejętności pływania.

NAJLEPSZY POLSKI SKOCZEK



Nadzieja lekkoatletyki polskiej Brzozowski, skacze 1,85, zajmując II miejsce w skoku wzwyż na meczu Polska — Rumunia.

parowozu powodując jednocześnie zle wytwarzanie pary”.

PORADY PRAWNE

Ob. F. S. Gdańsk. W sprawie dodatku rodzinnego Waszego nie słubnego dziecka, macie pełne prawo uznać się ojcem tego dziecka — w postępowaniu niespornym sądowym, nadać mu swoje nazwisko i wówczas dziecko uzyska pełne, należne mu prawa. Ustawa obecnie nie czyni żadnej różnicy między dziećmi ślubnymi, a nieślubnymi pod warunkiem dopełnienia wyżej podanych formalności. Jeżeli przedło życie dokument z Sądu, że jesteście ojcem tego dziecka i jeżeli dziecko jest faktycznie na Waszym utrzymaniu, to Ubezpiec. Społ. musi Wam wypłacić dodatek nawet za zaległy czas. Kobieta, która jest z Wami, a której mąż zginął, może również starać się o rentę dla swojego dziecka.

panu mój punkt widzenia, lecz nazistowski — sam pan o to prosił... Co się tyczy mnie, to jestem już niemiłody, wychowany w zasadach umiarkowania — liberalnych...

Nic mu teraz nie przeszkadzało w przyjęciu papierosa. Leżała przed nim otwarta papierosnica Kryłowa. Schircke zapytał: „Pozwoli pan?” i śpiesznie zaciągnął się.

— Można go już odesłać — powiedział Kryłow do młodego lekarza. — Zaczepiłem go — myślałem — może nie żebiec... A ten jest — wiecie czym? Wałachem... Chytry jest... Wszyscy oni są chytry, tamci bardziej prości krzyżą „kaput”, a ten — zasady umiarkowania — liberalne”.

Schircke został odprowadzony. Kryłow rozmawiał teraz z młodym lekarzem:

— Zrozumiał pan, co on tu wysławiał? „Pierwiastek irracjonalny”... Metafizyka plus to, na co ma chęć lewa nóżka. Zamierzali rzecz straszną — odgrodzić świat od światła wiedzy. Wie pan, dlaczego dostają od nas łupnia? Mówi się — bo mamy więcej sprzętu technicznego. To jasne. Ale skąd wzięliśmy tę technikę? Mam brata inżyniera, pracuje na Uralu, pisał do mnie — diabelskie trudności, ludzie nóg nie czują, ale mimo to swoje robią. W głowach to mają... Naszą dywizję dowodzi obecnie generał Alebuechow. A za chłopięcych lat, jeśli wolno się tak wyrazić, pasał gęsi. Przyjechałem do niego — było to jeszcze przed ofensywą, patrzę — siedzi z książką, „Fausta” trzyma. Oto dlaczego bijemy ich... Ustrój radziecki — to nie jakiś tam zmiana syzydu, ludzi mamy innych, rozumie pan?

Schircke obawiał się, że po tej, nadmiernie szczerej rozmowie z podejrzanym lekarzem, zostanie rozstrzelany. Nie mógł w nocy zasnąć: rozmyślał o wieczności, o führerze, o Hansie. Rano młody lekarz obejrzał jego ranę i dobroduszenie się uśmiechnął; następnie przyniesiono śniadanie. Schircke odzyskał spokój i zaczął żądać, żeby go ogolili — co za skandal, już przeszło tydzień się nie golił, jest majorem, a wygląda na włóczęgę!...

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (260)

— Jesteśmy żołnierzami i spełniamy nasz obowiązek. Jeśli to zatrzymuje was choćby tylko na jedną godzinę, to nasze postępowanie jest usprawiedliwione. Przecież pan nie czyni wyrzutów rosyjskim oficerom, którzy trzy lata temu znaleźli się w kotle i nie poddali się, lecz również włożyli się po lasach?...

Kryłow zawołał:

— To ciekawe!... Zdaje się, że pan coś ma w głowie. Bo narazie widywałem pośród waszych samych tylko żrebców... To zajmujące — porozmawiać z mądrym fałszyścią... No dobrze, ale przecież nasi chodzili po swej własnej ziemi, a wy tu jesteście do pewnego stopnia gośćmi, nota bene nikt was nie zapraszał. To zupełnie inna melodia...

— A gdyby wasi żołnierze zostali otoczeni na terenie Niemiec, to według pana powinni się poddać?

— Nie... Ale nawiasem mówiąc, pan poddał się...

— Zostałem ranny...

— O tym, dobrodziejaszku, nie mówmy, przecież jestem lekarzem. Z taką raną można było jeszcze pozabijać i innych i siebie. Ale — ot — pan nie zastrzelił się...

Schircke zmilczał to: przecież nie mógł wyjaśnić temu bolszewikowi, że za powinność swoją uważa zachowanie życia i podtrzymywanie w innych wiary w posłannictwo führera...

Kryłow oświadczył:

— Dobrze, dajmy temu spokój, poddał się pan i już, tym lepiej... Ale proszę mi wyjaśnić, jeśli pan rzeczywiście nie jest żrebce, na czym polega sens waszego przedsięwzię-

cia? Pytałem o to setki razy i nigdy nie otrzymałem trafiającej do przekonania odpowiedzi.

— Trudno mi to panu wyjaśnić, ponieważ pan jest z pewnością zarażony filozofią materialistyczną... Mimo to postaram się to zrobić, żeby pan nie posadził mnie o tchórzliwe uchylanie się od odpowiedzi. Na najstarszego w rodzinie spadają określone obowiązki. Powinien on wychowywać młodszych. Jeśli ojciec karze niepełnoletniego syna, to śmiesznie jest mówić o gwałcie, a także nikt nie nazwie gwałtem syna, zabraniającego staremu ojcu pić wino...

— A kimże są, zdaniem pańskim, te dziatki i ten strupiesz papić?

— Strupieszali członkowie rodziny europejskiej — to Francuzi i Anglicy. Mieszkaliśmy długo we Francji, gotów jestem uznać wiele francuskich zalet, ale oni są chorzy na starczą sklerozę. W sam czas uratowaliśmy ich od niebezpiecznych zachcianek... A dzieci... Proszę wybaczyć, to wy jesteście dziećmi...

— To bardzo ciekawe. Wyjątkowo głupie, ale ciekawe. A wy — Niemcy — jesteście czymś w rodzaju pana domu z wytrychem w kieszeni?

— Jesteśmy narodem w okresie dojrzałości. Niemcy mają misję, pisali o tym już Hegel i Fichte. Powinniśmy dać Europie nowy ustrój, oparty na uznaniu irracjonalizmu. Gdyby się to nie udało, to Europa stanie się z jednej strony żłobkiem dzieciennym, a z drugiej — przytuliskiem dla starców... Przyszliśmy jako nosiciele kultury...

— Właśnie, właśnie — zagrzniął Kryłow. — Wczoraj wstąpiłem po drodze do Trościańca, zadusiłście tam sto tysięcy ludzi, wynależliście śmiertelność „gaswagen” — najwidoczniej nosiciele kultury... A więc pan jest, co się zwie, taki najprawdziwszy?

Schircke drgnął, społedba spojrział na Kryłowa. Napewno jest z NKWD...

— Nigdy nie należałem do żadnej partii. Wyłożyłem

w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w godz. 314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Gdynskich Kosynierów 11, tel. 316-83. Konto PKO Nr XI-54353, w. 20113

Wydawca R. S. W. „Prasa” — Redaguje Kolegium. — Redakcja Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje 11—12. Telefony: Red. Naczelny 315-72. Sekretarz Red. — 314-57 wewn. 91. Dział Miejski — 318-61 i 314-57 wewn. 97. Centrala — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72, przyjmuje codziennie w godz. 10—11. — Administracja: Gdańsk, ul. Druku, PZGZ „Dom Prasy” — Gdańsk